DZISIEJSZY NAKŁAD WYNOSI 434.640 EGZ.

TRYBUNA ROBOTNICZA

Wyd. C Cena 2 zł. 6 str.

Kupon konkursowy. Nr. ______

Nr. 242 — (913) Katowice - Kraków - Wrocław - Częstochowa - Rzeszów - Kielce. środa, 3 września 1947 r. Rok V.

Już nigdy nie powtórzy się wrzesień 1939 r.

Zwartość klasy robotniczej podstawą siły całego narodu

Przemówienie Premiera tow. Cyrankiewicza



Premier tow. Cyrankiewicz

Na manifestacji w dniu 31 sierpnia 1947 r. w Poznaniu Premier tow. Cyrankiewicz wygłosił przemówienie, które w obszernym skrócie podajemy poniżej:

Towarzysze z Polskiej Partii Robotniczej!
Towarzysze z Polskiej Partii Socjalistycznej!
Obywatele Poznan a!

W imieniu Centralnych Komitetów obydwóch naszych partii pozdrawiam w dniu naszego wspólnego zgromadzenia pracowitą klasę robotniczą Poznania i Wielkopolski. Pozdrawiam dzielną i pracowitą ludność tego miasta, które w dniach trudnych i tragicznych — od Bismarcka do Hitlera — umiało zawsze wykazać, że jest twardym, nie do ugryzienia przez niemczyznę miastem oporu przeciw germanizacji, że jest miastem pracującej i walczącej Polski.

Szczególną powagą napełnia mnie fakt, że mówię do Was w Poznaniu, akurat w przeddzień ósmej rocznicy ostatniego najazdu niemieckiego na Polskę, w przeddzień rocznicy września 1939 r. w którym rozpoczęła się na polskiej ziemi największa z wojen, jakie przeżyła ludzkość, najtragiczniejszą z wojen toczoną z hitlerowskim najeźdźcą i groźbą panowania Niemiec nad całym światem.

W ósmą rocznicę najazdu hitlerowskiego głośno o zbrodniarzach — głucho o ich ofiarach

Osiem lat temu odbyła się na naszej ziemi najstraszniejsza z krwawych i śmiertelnych tragedii naszego narodu. Osiem lat temu w dniu 1 września przez polską ziemię zaczęło się przetaczać naprzód żelazo i ogień niemiecki, potem działać zaczął morderczy system niszczenia naszego narodu.

To wszystko pamiętacie. Nie ja muszę to przypominać, Wam Poznaniakom, Wam Wielkopolanie. To wy przede wszystkim wiecie i wiedzą wasze rodziny o tym wszystkim co się tu wówczas działo na tej poznańskiej ziemi. Sześć milionów polskich istnień — to cena krwi, jakże większa od cen innych narodów, cena, którą płaciliśmy za nasze prawo do istnienia, za nasze i innych narodów prawo do wolnego życia.

Nie zatarły się jeszcze u nas ślady zniszczeń dokonanych przez niemieckiego okupanta. MĘCZEŃSTWO WASZE NIECH BĘDZIE GROŹNYM OSTRZEŻENIEM DLA TYCH, KTÓRZY DZIŚ GOTOWI SĄ ZARZUCIĆ ZASŁONĘ NA PRZESZŁOŚĆ I ZNÓW ODKARMIĆ HYDRĘ NIEMIECKIEJ ZABORCZOŚCI.

Dzień 1 września 1939 r. głęboko wrył się w pamięć Polaków. Szczególną wymowę ma fakt, że ósma rocznica najazdu na Polskę rozpoczętego w owym dniu, zbiega się z faktem zapowiedzi odbudowy gospodarczej Niemiec.

Ale głucho jest o znakach pamięci dla męczeńskiej Polski, o której mówiło się w latach wojny, że była natchnieniem narodów o wolność walczących. Głucho jest o pomocy dla Polski.

Przebudowa społeczna źródłem żywotności odrodzonej Polski

Robotnicy, chłopi i inteligencja pracująca przekreślając błędy przeszłości śmiało skierowują Polskę na nowe tory rozwoju, opartego o nową politykę zagraniczną, nie o frazes, że nie oddamy ani guzika, **ALE O FAKT, O PRZYJAŹŃ,** O REALNE SOJUSZE Z SĄSIADAMI, A PRZEDE WSZYSTKIM Z BOHATERSKIM ZWIĄZKIEM RADZIECKIM. Opieramy swą politykę na wzmocnieniu autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych, na odbudowie Ziem Odzyskanych i ich zagospodarowaniu, na szerokich reformach społecznych. Mało który kraj w Europie tyle przecierpiał co Polska, ale także mało który odbudowuje się z ruin i zniszczeń z tak wielkim zapałem i wiarą w swoje siły.

W czym tkwi ta zdumiewająca żywotność odrodzonej Polski jeśli nie W DOKONANEJ PRZEZ ŚWIAT PRACY, PRZEZ KLASĘ ROBOTNICZĄ PREBUDOWIE SPOŁECZNEJ.

Polska nie sprzeda swej suwerenności gospodarczej za żadną cenę. Niech nikogo nie dziwi to, że Polska twardo kroczy po raz obranej drodze, bo jest to jedyna droga, która prowadzi do podniesienia dobrobytu ludzi pracy i do umocnienia pokoju. Patrzymy w przyszłość z całkowitym spokojem, bo wzrosła ogromnie siła tych narodów, które szczególnie ciężko doświadczone zostały ostatnią wojną, a które dziś wraz z Związkiem Radzieckim stoją i stać będą na straży pokoju światowego. Patrzymy w przyszłość spokojnie, ponieważ chcemy wierzyć i wierzymy, że przyjdzie otrzeźwienie, że idee, o które stoczyła się najtwardsza wojna świata, w imię których zginęły miliony ludzi, nie mogą być zniweczone.

Współpraca gospodarcza i wymiana handlowa okaże się dla wszystkich narodów na pewno na dalszą metę najkorzystniejszym usunięciem trudności ekonomicznych. — Oglądanie się na pomoc zewnętrzną w naszej przeszłości było związane ze smutnym doświadczeniem:

W najtragiczniejszych wypadkach zostawaliśmy opuszczeni, dlatego najpilniejszym nakazem chwili jest dziś zdwojenie naszego własnego narodowego wysiłku, wykonanie planów produkcyjnych w przemyśle i rolnictwie, a warunkiem powodzenia w tej pracy jest NASZA ZWARTOŚĆ WEWNĘTRZNA, — JEST DALSZA KONSOLIDACJA SPOŁECZEŃSTWA.

Solidarność klasy robotniczej, to podstawowy element siły obozu demokracji polskiej

Wiecie, że tak jak dotychczas, rząd nasz będzie skutecznie paraliżować wszelkie próby szkodnictwa politycznego i gospodarczego, skądkolwiek by one płynęły, czy z faszystowskiego podziemia, czy z kół reakcyjnych PSL-u. **PODSTAWOWYM ELEMENTEM SIŁY NASZEGO NARODU JEST ZWARTOŚĆ DEMOKRACJI. PODSTAWOWYM ELEMENTEM SIŁY OBOZU DEMOKRACJI JEST ZWARTOŚĆ KLASY ROBOTNICZEJ.**

Dalszy ciąg na str. 2-ej

Liga Arabska przeciwko zaleceniom komisji ONZ

NOWY JORK, wtorek

Sekretarz generalny Ligi Arabskiej Abdel Azzam Pasza określił propozycje, wysunięte w sprawozdaniu Komisji Specjalnej do Spraw Palestyny, jako nierealne i niesprawiedliwe. Zdaniem Azzam Paszy, sprawozdanie, które może zalecać oddanie Haify i Jaffy oraz prawie całego wybrzeża Żydom, jest jawnie stronnicze i dlatego musi wywołać sprzeciw.

Henry Wallace apeluje do klasy robotniczej USA

Wszyscy do walki o realizację HASEŁ POSTĘPU

HENRY WALLACE, były wiceprezydent USA z okazji święta pracy, przypadającego w dniu 1 września, wydał odezwę, w której wzywa amerykańską klasę robotniczą, aby wobec niebezpieczeństwa „amerykańskiej wersji faszyzmu" zorganizowała się politycznie.

ŚWIAT PRACY WINIEN ODGRYWAĆ KIEROWNICZĄ ROLĘ. ŻADNA GRUPA NIE PONOSI OBECNIE WIĘKSZEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI, NIŻ AMERYKAŃSCY PRZYWÓDCY ZWIĄZKOWI.

Sprawy polityczne i gospodarcze są obecnie tak ściśle powiązane, że nie ma zagadnienia wewnętrznego, czy międzynarodowego, które nie dotyczyłoby robotnika. Klasa robotnicza nie osiągnie swych celów bez skutecznej akcji politycznej.

Wysiłki, jakie czyniły związki zawodowe od chwili zakończenia wojny, w kierunku utrzymania faktycznych płac, nie doprowadziły do celu, ponieważ Kongres nie potrafił przeciwstawić się wzrostowi cen.

Odpowiedzialność świata pracy za inflację nie polega na tym, że wywalczył niezbędne podwyżki płac, lecz na tym, że nie poparła tych podwyżek żadna organizacja polityczna, która domagałaby utrzymanie skutecznej kontroli cen. Jasnym jest, że gdyby klasa robotnicza posiadała taki mechanizm polityczny, interesy jej nie zostały by zagrożone ustawą „Tafta-Hartleya".



Przywódcy zorganizowanej klasy robotniczej ponoszą wielką odpowiedzialność za urzeczywistnienie ideałów pokoju i dobrobytu. Muszą oni pamiętać, że ich wielkie związki zawodowe powstały i w wielu wypadkach zdobyły swe stanowiska dzięki temu, że potrafiły zorganizować swe wysiłki wokoło zasadniczych zagadnień i ignorować usiłowania tak zdecydowanie wrogich, jak i rzekomo przyjaznych sił, które zmierzały do odwrócenia ich od ich istotnych zadań.

Przedstawiciele robotniczy, którzy pomagają w wynajdywaniu kandydatów do kongresu, którzy żądają postępowych programów, i którzy zgrupują tych kandydatów, wkoło jedynego hasła, godnego zaakceptowania — hasła postępu — mogą skutecznie prowadzić działalność polityczną. Mogą oni przyczynić się do zmiany obecnego niebezpiecznego kursu polityki, i do uratowania amerykańskiego ruchu związkowego, który znajduje się w większym niebezpieczeństwie, niż wielu przypuszcza.

Ostateczne wyniki wyborów na Węgrzech

ZWYCIĘSTWO BLOKU DEMOKRATYCZNEGO

PARTIA KOMUNISTYCZNA OTRZYMAŁA NAJWIĘCEJ GŁOSÓW



Sekretarz generalny partii komunistycznej przemawia na wiecu przedwyborczym

Wedle dotychczasowych, nieoficjalnych danych, ostateczne wyniki wyborów do parlamentu na Węgrzech przyniosły wyraźne zwycięstwo węgierskiej partii komunistycznej i innym partiom Bloku Demokratycznego.

W WYBORACH WZIĘŁO OGÓŁEM UDZIAŁ 4.996.183 OSÓB Z 5.407.893 UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA.

Wedle ilości głosów uzyskanych na pierwszym miejscu znajduje się KOMUNISTYCZNA PARTIA WĘGIERSKA, która otrzymała 1.802.547, t. zn. 21,8%. Partia Drobnych Posiadaczy Rolnych otrzymała 15,2%. Partia Socjal-Demokratyczna 14,6%, Partia Ludowo - Demokratyczna 8,6%.

Ogółem Blok Partii Demokratycznych, składający się z 4-ch wyżej wymienionych partyj, osiągnął 60,2% wszystkich głosów.

STOSUNEK SIŁ W PARLAMENCIE

Z pozostałych partii Partia Ludowo-Chrześcijańska uzyskała 16,2 proc., Partia Demokratyczno-Niezależna 14,4 proc., Partia Demokratyczna 5,1 proc. oraz Obóz Chrześcijańskich Kobiet 1,3 proc.

Wedle ilości mandatów w parlamencie stosunek sił między partiami przedstawia się następująco:

Partia Komunistyczna 97 mandatów, Partia Drobnych Posiadaczy Rolnych 68 mandatów, Partia Socjal-Demokratyczna 66 mandatów, Partia Ludowo-Demokratyczna 39 mandatów.

Ogółem 4 partie Bloku Wyborczego otrzymają 270 mandatów, **t. zn. 65,3 proc. ogólnej ilości mandatów poselskich.**

Z pozostałych partii Partia Ludowo-Chrześcijańska uzyskała 59 mandatów, Węgierska Niezależna Partia Demokratyczna 53 mandaty, Niezależna Partia Demokratyczna 18, Obóz Chrześcijańskich Kobiet 4.

Przebieg wyborów

Minister informacji złożył następujące oficjalne oświadczenie o przebiegu wyborów: **„Z zadowoleniem podaję do wiadomości, że głosowanie odbyło się spokojnie, bez zakłócenia porządku. Nie otrzymano żadnych doniesień o jakichkolwiek zajściach".**

Korespondenci prasy zagranicznej donoszą, że głosowanie odbyło się wszędzie w całkowitym spokoju. Mieli oni całkowicie swobodny wstęp do wszystkich lokali wyborczych i traktowano ich bardzo kurtuazyjnie.

Sytuacja na frontach

W Grecji

BELGRAD, wtorek

Radiostacja demokratycznej armii greckiej ogłosiła komunikat donoszący o licznych operacjach tej armii w całym kraju. **Na Peloponezie oddziały powstańców zaatakowały miasto Kinuri. Doszło również do starć pomiędzy wojskami rządowymi a oddziałami demokratycznymi w okręgu Messyny. Silny oddział wojsk demokratycznych zajął w Doridzie wieś Milia. W Tracji wojska demokratyczne przerwały komunikację kolejową pomiędzy Alexandropolis i Komotini. W okręgu Komotini zajęta została miejscowość Iana.** W pobliżu Kovicy silne oddziały armii demokratycznej zaatakowały formacje rządowe, zadając im ciężkie straty. Ofensywa armii demokratycznej rozwija się pomyślnie w okolicach Edessy i Floriny.

W Indonezji

PARYŻ, wtorek

Komunikat indonezyjskich wojsk republikańskich stwierdza, że oddziały holenderskie dokonały ataku na miasto Soekoredio, położone o 45 km na południe od Semarang. **Wywiązały się gwałtowne walki, w czasie których wojska republikańskie odparły napastników. Lotnictwo holenderskie bombardowało wsie i osiedla indonezyjskie, wyrządzając straty wśród ludności cywilnej.**

KONGRES BRYTYJSKICH ZW. ZAWOD.

W mieście Southport w hrabstwie Lancashire rozpoczął się kongres brytyjskich związków zawodowych. W kongresie bierze udział 800 delegatów z całego kraju reprezentujących 7 i pół miliona robotników brytyjskich. Na porządku dziennym obrad jest sprawa położenia gospodarczego Anglii.



Isaacks

Na wczorajszym posiedzeniu popołudniowym delegaci przyjęli rezolucję Generalnej Rady Zw. Zawodowych w sprawie kryzysu węglowego. W sprawozdaniu Rada Generalna obiecuje pomoc w polepszeniu warunków życia dla górników, podkreśla jednak, że przede wszystkim należy wzmóc wydobycie węgla i w tym celu należy zwalczać uchylanie się od pracy, dzikie strajki itp.

W obradach kongresu związków zawodowych biorą udział min. Bevin, minister pracy Isaacs, minister lotnictwa Noel Backer.

STRAJKI TRWAJĄ

LONDYN, wtorek

Górnicy kopalni Grinthorpe (południowy Yorkshire) postanowili w poniedziałek, większością 150 głosów, kontynuować rozpoczęty przed 3 tygodniami strajk. W chwili obecnej w południowym Yorkshire strajk trwa tylko w 3 kopalniach. Górnicy pozostałych kopalń na wezwanie członków rządu i przywódców związków zawodowych powrócili w poniedziałek do pracy.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Francja

Zgromadzenie Narodowe przyjęło statut Algeru w drugim czytaniu 325 głosami przeciwko 86 na 411 głosujących.

Triest

Wczoraj odbył się konstytucyjny kongres komunistycznej partii wolnego obszaru Triestu z udziałem 250 delegatów.

Indie

W związku z niesłabnącą falą rozruchów w Kalkucie rozpoczął Ghandi głodówkę oświadczając, iż będzie on głodował dopóty, dopóki życie nie wróci do normalnego trybu.

Niemcy

W najbliższym czasie przybędzie z Szanghaju do Niemiec transport 800 byłych nazistów, wśród których znajduje się były szef Gestapo w Chinach Schmidt.

MARSZ wydarzeń

Dwa państwa były inicjatorami konferencji paryskiej: Anglia i Francja. Mglista i niesprecyzowana oferta gen. Marshalla uwarunkowanej pomocy dla Europy została słowami Bevina „przygarnięta przez nie oburącz". Od tego czasu minęły dwa miesiące. Mgła się przerzedziła. Warunki zostały sprecyzowane. Plan Marshalla nabrał kolorów i stał się jeszcze jednym synonimem odbudowy Niemiec. A jak przedstawia się obecnie sytuacja w obydwóch państwach, które z tak wielką usłużnością zajęły się przygotowaniem gruntu pod wykonanie tego planu.

W Niemczech zwiększono rację chleba do 500 gramów dziennie. We Francji rację chleba zmniejszono do 200 gramów, czyli o 1/3 dziennie mniej niż w najgorszym okresie wojennym. Import został ograniczony o 50 proc. Ogólna wartość produkcji uległa znacznemu zmniejszeniu na skutek braku węgla. Zwyżkowały ceny towarów. Wzrosły koszty utrzymania. Spadła realna wartość zarobków robotniczych.

W Anglii nie lepiej. Nowe ograniczenia spowodowane wysychaniem zapasów dolarowych uczyniły z Anglii kraj nie do poznania. Znikły z ulic długie węże samochodów (zniesione zostały przydziały benzyny dla samochodów prywatnych). Opustoszały restauracje (konieczne jest oddawanie kartek żywnościowych w zamian za każdy posiłek w restauracji. Weekendowe pociągi do Francji nie zabierają już wielu pasażerów (ograniczono wywóz waluty do 5 funtów szterlingów).

Wprzągnięte do rydwanu dolarowego rząd labourzystowski i francuski rząd koalicji MPR SFIO prowadzą swoje narody ku katastrofie gospodarczej. Dzieje się to niemal automatycznie. W interesie kapitalistów amerykańskich nie leży bynajmniej uzdrowienie gospodarcze tych państw. Odwrotnie, wielkie monopole amerykańskie, które wywierają obecnie przemożny wpływ na politykę USA, patrzą na obydwa te kraje jako potencjaln. konkurentów. Stawiając na Niemców, na przemysłowców niemieckich, na współpracę z niemieckimi kapitalistami, radzi byliby uzależnić te kraje od swojej gospodarki, uczynić ich przemysł filią amerykańskich monopoli.

Dlatego też Stany Zjednoczone nie odmawiają tym krajom pomocy. Dlatego też mimo posiadania kredytów dolarowych, Francja nie jest w stanie zakupić w dostatecznej ilości węgla ruhrskiego, niezbędnego dla realizacji planu Monneta. Dlatego też Anglia mimo wydania prawie całej pożyczki udzielonej jej przez Stany Zjednoczone w roku 1945 nie mogła zakupić w Stanach Zjednoczonych maszyn, potrzebnych jej do unowocześnienia przemysłu.

Jakie są skutki tej polityki już widzieliśmy. Odczuwają ją najdotkliwiej masy pracujące Anglii i Francji. Stąd też wzmagająca się polaryzacja opinii publicznej w tych krajach. Przykładem tego jest chociażby kongres SFIO w Lyonie lub kongres Trade Unionu w Southport. Masy robotnicze oddalają się od swoich prawicowych przywódców socjalistycznych, którzy wkroczyli na drogę oportunizmu i podporządkowania interesów ogólnonarodowych interesom kapitału zagranicznego. Wiedzą że droga ta prowadzi do utraty suwerenności, że jest to droga zaprzaństwa narodowego.

Proces polaryzacji opinii publicznej w Anglii i Francji będzie narastał w miarę jak zwiększać się będą trudności gospodarcze tych krajów, w miarę jak coraz bardziej wyraźną stawać się będzie brutalna, egoistyczna polityka amerykańskich businessmanów.

ANDRZEJ BRONOWSKI.

Czy dalsza obniżka racji żywnościowych we Francji

PARYŻ, wtorek

Premier PAUL RAMADIER wygłosił w LIMOGES przemówienie, w którym oświadczył, że rząd nie ma pewności, czy będzie w stanie utrzymać racje żywnościowe na poziomie 200 gramów chleba dziennie. Posiadane zapasy zboża wystarczą jedynie na pokrycie połowy zapotrzebowania Francji. Reszta będzie musiała być importowana.

WĘGRY:

Węgierski minister finansów Miklos Nyrady udał się do Moskwy w celu wznowienia rokowań handlowych z rządem radzieckim.

»WSZYSTKIM NAM WSPÓLNA jest TROSKA O ODBUDOWĘ KRAJU«

DALSZY CIĄG PRZEMOWIENIA TOW. CYRANKIEWICZA ZE STRONY 1-szej.

Klasa robotnicza uczyła się solidarności na własnej skórze. Klasa robotnicza wykazała solidarność w walce z reakcją, w walce o demokrację w Polsce brał udział i pracujący inteligent i rzemieślnik, przede wszystkim zaś robotnik i chłop.

Solidarność klasy robotniczej solidarność PPS i PPR jest najważniejszym elementem konsolidacji wszystkich twórczych sił demokracji polskiej wokół zadania wykonania planu trzyletniego, wokół umocnienia niezawisłości gospodarczej i niepodległości. Tylko jednolita w działaniu klasa robotnicza stwarza takie siłę, która przyciąga sojuszników, która budzi szacunek i skupia wokół siebie wszystkie demokratyczne prawdy i która budzi strach i zatrważa wszystkie siły podziemia i reakcji.

Tę wielką prawdę znamy w Polsce nie z książek, ale z życia ciężkiego, krwią pisanego doświadczenia, znamy ją też z doświadczeń przeszłości.

Musimy podjąć konieczną próbę budowy jednolitego frontu w SKALI ŚWIATOWEJ

Rozbicie wewnętrzne klasy robotniczej w Niemczech spowodowało, że władzę zdobył Hitler, który potem zagroził wolności całego świata.

Dzisiaj musimy podjąć trudną, jakże konieczną próbę budowy jednolitego frontu w skali światowej. Jednym z bojowników wielkiej sprawy jednolitego frontu klasy robotniczej jest również obecny dziś tutaj tow. Nenni, przewodniczący Włoskiej Partii Socjalistycznej. Idzie ku nam nowa fala ataku monopolistycznego kapitału. Międzynarodowy kapitał dąży do odebrania robotnikowi jego zdobyczy socjalnych. Znakomity teoretyk Labour Party prof. Lasky powiedział przed kilku dniami, że nie po to wygraliśmy wojnę, abyśmy się oddali w ręce kapitalistycznych trustów i karteli. Dla nas jest dziś widoczne, że w sercu Europy odbudowuje się kapitalizm niemiecki, ten sam kapitalizm, który pogrążył nasz naród i całą Europę w odmętach wojny, który szedł na podbój Związku Radzieckiego, na podbój całego świata. Jakaż siła zdolna będzie powstrzymać tę falę ofensywy kapitalistycznej, jakaż siła zdolna będzie bronić niezależności gospodarczej i politycznej narodów, wolności pokoju. Odpowiedź nasza jest jasna: **Te siły tkwią przede wszystkim w zorganizowanej świadomie klasie robotniczej wszystkich krajów, klasie robotniczej, walczącej o postęp świata. Kluczem do wykorzystania tych sił w jakiejś zharmonizowanej akcji jest jednolity front.**

DZIŚ JEDNOLITY FRONT to warunek produkcyjnego wysiłku mas pracujących

Nic więc dziwnego, że reakcja wszystkich krajów tyle wysiłku wkłada, by rozbić klasę robotniczą. Nic dziwnego, że wszyscy przywódcy rewolucyjnego socjalizmu i komunizmu tyle wysiłku wkładają w budowę jedności działania klasy robotniczej. Imperialistyczny kapitalizm tak samo zagraża robotnikowi francuskiemu, jak włoskiemu, tak czeskiemu, jak i polskiemu. W Polsce jednolity front obronił masy pracujące przed zamachem reakcji i podziemia. **Dziś jednolity front — to warunek produkcyjnego wysiłku mas pracujących, które dźwigają na sobie ciężar odbudowy Polski, a więc utrwalanie gospodarczych podstaw niepodległości.**

Zgromadziliście się tutaj na tej manifestacji Wy wszyscy, jak tu jesteście, z tysiącami Waszych własnych codziennych trosk i kłopotów równocześnie ze świadomością, że oprócz tych własnych prywatnych trosk są sprawy i kłopoty wspólne całej klasie robotniczej, całemu polskiemu narodowi. Nam wszystkim wspólna jest dziś troska o odbudowę zniszczonego kraju, wspólne są niedostatki. To samo pytanie o przyszłość stoi przed milionami ludzi. Wspólna też musi być walka o to, aby w naszej przyszłości nie powtarzać błędów, które prowadziły do tragedii tak boleśnie przez nasz naród przeżywanych.

DZIŚ, TUTAJ NA TYM PLACU WSPÓLNA MANIFESTACJA DWÓCH PARTII ROBOTNICZYCH PPS i PPR WYKAZAŁA, JAK GŁĘBOKA JEST TA SOLIDARNOŚĆ O KTÓRĄ OPIERA SIĘ POLSKA DEMOKRACJA LUDOWA.

Tow. Premier zakończył swe przemówienie okrzykami:

Niech żyje silna PPR!
Niech żyje silna PPS!
Niech żyje jednolity front klasy robotniczej!

Odłożenie rozmów na temat eksportu węgla niemieckiego

BERLIN, wtorek

Przedstawiciele anglo-amerykańskiego zarządu wojskowego w Niemczech oświadczyli w dniu wczorajszym, iż rozmowy jakie miały być rozpoczęte w tym tygodniu na temat eksportu węgla niemieckiego do Francji zostały odłożone do poniedziałku przyszłego tygodnia.

Międzynarodowe Targi w Bułgarii

SOFIA, wtorek

W dniu 31. sierpnia prezydent Republiki Bułgarskiej Wasyl Kolarow otworzył Międzynarodowe Targi w mieście Plowdiw. Wśród krajów, biorących udział w targach, znajdują się: **Związek Radziecki, Jugosławia, Polska, Czechosłowacja, Rumunia, Palestyna, Anglia, Francja, Stany Zjednoczone, Dania i Szwecja.**

ZSRR
12 lat ruchu stachanowskiego

W DNIU wczorajszym obchodzono uroczyście w całym ZSRR 12 rocznicę narodzin ruchu stachanowskiego, jednego z najbardziej charakterystycznych przejawów budownictwa socjalistycznego w ZSRR. Ruch stachanowski zrodził się i mógł się jedynie zrodzić — w ustroju socjalistycznym — w ustroju w którym człowiek pracy przestał być narzędziem kapitału i stał się podmiotem twórczej pracy a jego działalność twórcza — praca — jest najwyższym wyrazem jego wartości społecznej i godności obywatelskiej.

Inicjatorem tego ruchu był młody górnik radziecki ALEKSY STACHANOW, który dokładnie przed 12 laty, osiągnął niespotykany dotychczas poziom wydajności pracy, przekraczając wielokrotnie zwykłą normę dzienną wydobycia węgla. Stachanow dokonał swego wielkiego czynu dzięki dokładnej znajomości techniki pracy, ekonomii ruchów i doskonałej organizacji pracy w kopalni, a przede wszystkim dzięki warunkom ustroju, umożliwiającym mu pozytywny i twórczy stosunek do samej pracy. Inicjatywa młodego górnika odbiła się najżywszym echem w całym ZSRR i znalazła niezliczonych naśladowców wśród milionów robotników.

Dzisiaj, po dwunastu latach, ruch stachanowski jest ruchem masowym, ogarniającym wszystkie dziedziny wytwórczości Związku Radzieckiego, stając się równocześnie najpełniejszym wykładnikiem stosunku do pracy mas pracujących w ZSRR i nieodłącznym czynnikiem wzrostu ogólnonarodowego bogactwa i dobrobytu jego narodów.

Profil
Mathias Rakossy

Zwycięstwo węgierskiej partii komunistycznej w wyborach powszechnych nie było rzeczą nieoczekiwaną. W walce, którą naród węgierski prowadził z reakcją popieraną przez obcy kapitał, komuniści odgrywali zawsze przodującą rolę.

„Węgierscy komuniści — pisał naczelny redaktor „Daily Workera" Wiliam Rusta, sumując po powrocie z Węgier swoje wrażenia — nie są jałowymi teoretykami, próbującymi narzucić jakieś mechaniczne rozwiązanie. Ich przywódcy posiadają szeroką znajomość zagadnień społecznych i gospodarczych, pomagają odbudować zrujnowany i zniszczony kraj i starają się uczynić demokrację czymś żywym".



Czołowym przywódcą węgierskiej klasy robotniczej i narodu węgierskiego jest **MATHIAS RAKOSSY**, sekretarz generalny węgierskiej partii komunistycznej.

Rakossy bierze już udział w życiu politycznym od roku 1910, z czego 19 lat spędził w niewoli jako jeniec wojenny, w więzieniach i w pracy podziemnej. W 1915 roku, mając lat 23 Rakossy zabrany został do niewoli przez armię rosyjską. Po wojnie powrócił on do Węgier i brał poważny udział w rewolucji 1917—1918 roku. **Pierwsza rewolucja demokratyczna na Węgrzech została zgnieciona w morzu krwi przy pomocy obcej interwencji. Rakossy musiał opuścić swój kraj ale wrócił do Węgier, kiedy walka była najcięższa, kiedy naród węgierski potrzebował go najbardziej.**

W roku 1925 Rakossy oraz inni przywódcy komunistyczni przybyli na tajne zebranie z przywódcami partii socjaldemokratycznej. Na zebraniu miała być omawiana sprawa wspólnego programu antywojennego. Jednakże zamiast przywódców socjaldemokratycznych na miejsce zebrania przyszli agenci tajnej policji. Rakossy i jego towarzysze zostali aresztowani.

Walka z faszyzmem

Przez rok cały Rakossy był trzymany w śledztwie bez sądu. Z całego świata nadchodziły protesty przeciw brutalnemu traktowaniu jego i jego towarzyszy. **Za każdym razem, gdy rozpoczynano rozprawę sądową ten wielki przywódca ludu z ławy oskarżonych atakował faszystowską klikę rządzącą Węgrami. Za każdym razem dyktator Horthy stawał się bardziej gniewny i odraczał proces.**

W końcu jednak Rakossy został skazany na 8 lat więzienia, ale protesty nadal napływały.— „ZWOLNIĆ MATHIASA RAKOSSY! — taki był okrzyk wszystkich demokratów na świecie.

8 lat to oczywiście było za mało. Przed wyjściem z więzienia Horthy wytoczył Rakossy'emu nową sprawę. Przedstawiono nowe sfałszowane dowody i rozpoczęto nowy proces. Tym razem Rakossy został skazany na dożywotnie więzienie.

Ale historia życia Rakossy'ego, historia jego walki z faszyzmem stała się legendą. Lud węgierski i wszystkie żywioły demokratyczne na świecie domagały się jego oswobodzenia. Toteż gdy **wreszcie w 1940 roku interwencja Związku Radzieckiego wydostała Mathiasa Rakossy z więzienia, dzień ten stał się świętem mas ludowych.**

Od 1940 do 1945 roku Rakossy przebywał w Związku Radzieckim, biorąc tam udział w wielkiej walce przeciw faszyzmowi. Po oswobodzeniu Węgier przez wojska radzieckie Rakossy powrócił do kraju i stanął na czele walki z niedobitkami faszystowskiej reakcji.

Mathias Rakossy, wicepremier i sekretarz generalny węgierskiej partii komunistycznej, jest wielkim człowiekiem. Wielkim Węgrem, który zawsze służył swojemu narodowi. Od czasu swojej młodości walczył z feudalnymi dyktatorami węgierskimi, a 15 lat spędzonych przez niego w więzieniu pogłębiło tylko jego decyzję, by zniszczyć złą siłę klasy uprzywilejowanej i pomóc swojemu narodowi osiągnąć wyższy poziom życia.

Jego popularność jest niezwykła. Jego uczynność przysłowiowa. Niektóre gazety angielskie nazywają Mathiasa Rakossy „silnym człowiekiem Węgier", może i tak jest. Robotnicy i chłopi znają go jako jednego ze swoich. Dla nich on jest mądry i prosty. Rakossy kocha swój naród i jest przez niego kochany.

Przegląd prasy zagranicznej

ТРУД

Polityka francuskich socjalistów pozostaje nadal pod wpływem 10-ciu prawicowych przywódców. W wyniku usunięcia przez Ramadiera ministrów komunistycznych, zbliżenia się do MRP i wrogiego stanowiska wobec podwyżki płac i wypłaty premii robotnikom wpływy socjalistów stale maleją. SFIO liczy obecnie około 250 tysięcy członków, w czym robotnicy stanowią zaledwie trzecią część.

Socjaliści francuscy nie mający większości w obecnym rządzie nie są w stanie prowadzić żadnej samodzielnej polityki. Dlatego też hałas podniesiony przez socjalistyczny „Populaire" wokół nowej samodzielnej polityki SFIO jest pozbawiony wszelkich podstaw i ma na celu jedynie podniesienie prestiżu partii przed wyborami samorządowymi we Francji. Przemówienia prawicowych przywódców socjalistycznych w Lyonie niczym się nie różniły od niedawnych wypowiedzi de Gaullea w Lille i Rennes. Ta zbieżność nie jest przypadkowa, albowiem Blum i de Gaulle uchodzą za głównych propagatorów planu Marshalla we Francji.

»Horst-Wessel-Lied« na ulicach LONDYNU

W dniu 31 sierpnia policja londyńska rozwiązała wiec brytyjskiej Ligi b. Kombatantów, do której należy wielu członków brytyjskiej Unii faszystowskiej **OSVALDA MOSLEY'A.**

Wiec odbywał się w dzielnicy **EAST END.** Faszyści stawiali opór przy rozwiązywaniu wiecu, śpiewali hitlerowski hymn Horst Wessel Lied i wznosili okrzyki na cześć Mosleya. Wywiązały się bójki z policją, przy czym jeden z demonstrantów został ranny i odwieziony do szpitala. Policja rozproszyła demonstrantów. 8 osób zostało aresztowanych, 2 osoby spośród przechodniów i 1 policjant odnieśli lekkie obrażenia.



FRANCJA: Nie ma u nas chleba, jest go za to wbród u sąsiadki.

Plan i konsekwencje

Oto niektóre cyfry z ogłoszonego przez Anglię i Stany Zjednoczone planu odbudowy Niemiec:

Produkcja stali wzrośnie o 90% w stosunku do poziomu produkcji ustalonego na konferencji poczdamskiej. W przemyśle budowy ciężkich maszyn zdolność produkcyjna wyniesie 80% produkcji przedwojennej. W przemyśle budowy lekkich maszyn produkcja powiększy się o 19% w stosunku do produkcji przedwojennej. Zakłady optyczne eksportować będą o 50% więcej niż w roku 1939. Produkcja obrabiarek wyższa będzie o 30%; traktorów rolnych i drogowych o 25%; produkcja wagonów kolejowych, pasażerskich i towarowych powiększy się trzykrotnie. Zdolność produkcyjna przemysłu chemicznego zwiększona będzie o 42%; przemysłu farmaceutycznego o 87%; procent, produkcja miedzi o jedną trzecią.

Rzecz jasna, że **sam wzrost produkcji nie byłby jeszcze powodem dla alarmu.** Na konferencji moskiewskiej, kiedy dyskutowano podwyższenie poziomu produkcji przem. Niemiec, zaznaczyła się jedność wielkich mocarstw w tej sprawie. Ale jedność ta była uwarunkowana tym, że **WZROST PRODUKCJI OZNACZAĆ BĘDZIE PRZEDE WSZYSTKIM PRZYSPIESZENIE SPŁATY ODSZKODOWAŃ WOJENNYCH, a tym samym i przyspieszenie odbudowy krajów zniszczonych przez Niemcy. „Podwyższenie poziomu produkcji przemysłowej Niemiec — oświadczył wicepremier Mołotow — nie może zagrażać pokojowi i bezpieczeństwu świata. Nie może stać się dźwignią dla reakcyjnych i faszystowskich żywiołów, które w odbudowie ciężkiego przemysłu niemieckiego pokładają nadzieję na powrót do władzy".**

Podwyższenie poziomu produkcji przemysłowej Niemiec mogłoby nastąpić tylko w tym wypadku, gdyby została zrealizowana zasada jedności gospodarczej Niemiec, przyjęta na konferencji poczdamskiej, gdyby kontrola nad przemysłem niemieckim, a **szczególnie nad Zagłębiem Ruhry, leżała w kompetencjach wszystkich czterech mocarstw.**

Plan amerykański, gdyż przesadą byłoby obecnie mówić o planie angloamerykańskim, **ZIGNOROWAŁ WSZYSTKIE TE WARUNKI. Uwidacznia się to najlepiej na przykładzie zagadnienia reparacji wojennych, które jest jedynym sprawdzianem celowości zwiększenia produkcji przemysłowej Niemiec.** Oto fakty:

W przemyśle ciężkich maszyn procent produkcji przeznaczony na spłatę odszkodowań wojennych zmniejszono z 60 na 35%. Podobnie ma się rzecz i w innych podstawowych gałęziach przemysłu. Całkowicie wyłączono z odszkodowań węgiel, zakłady foto - techniczne, traktory, elektrownie i zakłady przemysłu elektrycznego, fabryki aluminium, berylu, wanadium — aby wymienić tylko niektóre z przedmiotów.

W imię czego więc Anglicy i Amerykanie zwiększają produkcję przemysłową Niemiec?

Oficjalny komunikat głosi, że „W. Brytania i USA zostały zmuszone do zrewidowania układu poczdamskiego, **gdyż w obecnych warunkach Niemcy nie są w stanie dokonać niezbędnego wkładu do odbudowy gospodarczej Europy jako całości... Celem nowego planu jest uczynienie stref anglosaskich samowystarczalnymi".**

Trudno przyjąć te wyjaśnienia za wystarczające. Polska i wszystkie inne narody, które własną i ciężką pracą odbudowują zniszczenia poczynione przez niemieckich faszystów zawsze rozumiały, że „dokonanie przez Niemcy niezbędnego wkładu do odbudowy gospodarczej Europy" **oznacza przede wszystkim spłatę odszkodowań wojennych.** Jakże więc pogodzić jednoczesne podwyższenie poziomu produkcji przemysłowej Niemiec ze **zmniejszeniem reparacji wojennych, a w większości wypadków z zupełnym jej zahamowaniem.**

Podobnie i cel osiągnięcia samowystarczalności nie jest bardzo przekonywujący. Pamiętamy, że **wyznawcą idei samowystarczalności była klika hitlerowska, która użyła tego hasła jako dogodnego pretekstu dla zwiększenia zbrojeń niemieckich.** Dla każdego ekonomisty jest jasne, **że Niemcy były i mogły być samowystarczalne jedynie w zakresie produkcji narzędzi mordu.**

Jakież więc są prawdziwe powody tej nowej jednostronnej akcji anglo-amerykańskiej, która stanowi brutalne załamanie dobrowolnie przyjętych zobowiązań w okresie Jałty i Poczdamu?

Polityka amerykańska w Europie dąży do uzyskania HEGEMONII NA KONTYNENCIE i podporządkowania innych państw swoim interesom gospodarczym i politycznym. Dąży ona do tego przez zorganizowanie bloku państw zachodnich, a jej pierwszym krokiem na tej drodze jest odbudowa POTĘŻNYCH Niemiec. Dlatego też ostatnie dyrektywy rządu USA dla amerykańskiej administracji wojskowej w Niemczech, **które miały przygotować grunt pod decyzje konferencji londyńskiej, kazały traktować Niemcy jako „kraj, mający odegrać czołową rolę w Europie".** „Bardziej odpowiadające prawdzie — **pisała w komentarzu moskiewska „PRAWDA" — byłoby stwierdzenie, że Niemcy mają być głównym parobkiem amerykańskich kapitalistów. Jest bowiem oczywiste, że zyski ze zwiększonej produkcji przemysłu niemieckiego po największej części będą szły do kieszeni nie angielskich lub niemieckich, ale amerykańskich kapitalistów".**

Przed wojną węgiel był w rękach Niemców narzędziem ekonomicznego wyzysku krajów pozbawionych węgla i środkiem dla osiągnięcia ich politycznych, zaborczych celów. Obecnie ten sam węgiel Zagłębia Ruhry starają się wykorzystać Amerykanie jako narzędzie swojej polityki. Rezultaty tej polityki dają się już odczuć, **szczególnie we Francji, której odmówiono dostaw węgla i koksu niemieckiego oraz zagrożono podwyższeniem cen.**

Sprawa węgla — podstawowego surowca każdego przemysłu — nie wyczerpuje całego zagadnienia. Są też i inne aspekty. O nich to pisze znany publicysta radziecki **M. HOFMAN: „Kapitaliści amerykańscy zamierzają podwójnie zarobić na odrodzeniu Niemiec. Z jednej strony pragną oni wykorzystać inną niemiecką siłę roboczą i produkować wyroby w niemieckich zakładach przemysłowych znacznie mniejszym nakładem kosztów niż w USA. Z drugiej strony zamierzają sprzedawać swe towary państwom europejskim za dolary i przy tym po wygórowanych cenach. Korespondent paryski gazety „CHICAGO SUN" donosi, że według obliczeń ekspertów amerykańskich dochody, które towarzystwa amerykańskie mogą osiągnąć z eksportu towarów niemieckich wyniosą do roku 1952 prawie dwa miliardy dolarów.**

Takie są prawdziwe powody podwyższenia pod presją Stanów Zjednoczonych poziomu produkcji przemysłowej Niemiec. **Zaślepieni egoistycznymi klasowymi interesami, amerykańscy kapitaliści kładą fundament pod odbudowę imperialistycznych zaborczych Niemiec.** Co do tego nie ma żadnych wątpliwości nawet w Stanach Zjednoczonych. **„Przywrócenie inicjatywy prywatnej w Niemczech — pisze amerykańskie pismo „NATION" — jest pociągające jedynie dla tej klasy, która finansowała ruch nazistowski i zapewni bazę jutrzejszemu faszyzmowi".**

Tylko taki właśnie może być rezultat odbudowy przemysłu niemieckiego bez zapewnienia wszystkim czterem mocarstwom kontroli nad tą odbudową. Dla Polski sprawa jest jasna: **NIEMCY SĄ MIERNIKIEM STOSUNKU INNYCH PAŃSTW DO NASZYCH POTRZEB, DĄŻEŃ I ASPIRACJI.**

Odbudowę niezdenazifikowanych, rewizjonistycznych Niemiec nie możemy traktować inaczej, jak tylko jako akt wrogi, wymierzony nie tylko przeciwko nam, ale przeciw wszystkim narodom demokratycznym, wszystkim narodom walczącym o pokój i bezpieczeństwo na świecie.

W. PODGÓRSKI

OFENSYWA KŁAMSTWA — BRONIĄ REAKCJI

Na procesie krakowskim prawie codziennie wypływa sprawa kolportowania prowokacyjnych i oszczerczych plotek. Oskarżeni opowiadając o tak zwanej akcji „O" przyznają, że podstawą jej było rozpowszechnianie plotek, oszczerstw, puszczanie w obieg jak najbardziej fantastycznych, ale zawsze alarmujących pogłosek.

… WiN-u opracował „naukowy" system kolportażu tego rodzaju wiadomości. Jedna z in… mówi: „Propaganda działająca na nieprzyjaciela z reguły … posługiwać fałszem, intrygą i kłamstwem. Wachlarz „wiadomości" był bardzo szeroki; od … do rodzaju mordów rytualnych … utworzenia kołchozów aż … oszczerstw pod adresem członków Rządu, władz państwowych … osobistości partii demokratycznych.

Trzeba przyznać, że te brednie … często na podatny grunt. Długie lata okupacji, kiedy byliśmy odcięci od rzetelnej informacji, naturalna i słuszna nienawiść do propagandy wroga rozwinęły szeroko wśród społeczeństwa wszelkiego rodzaju wiadomości. Sporo z nich było prawdziwych początkowo, ale przechodząc z ust do ust ulegały coraz większemu zniekształceniu. … przyjmowaliśmy je z zaufaniem, powtarzaliśmy je dalej, … wszystkim dlatego, że odpowiadały one nam emocjonalnie. Były prawie zawsze bezkrytycznie optymistyczne i właśnie dzięki temu optymizmowi … często nieuzasadnionemu, … choć na chwilę blaskiem światełkiem iluzji mroki nocy okupacyjnej. Nauczyliśmy się … najbardziej fantastycznym wiadomościom, tym barwniej, że kolportaż powoływał się zawsze na „wysoko postawione …" i jak najpewniejsze informacje. Faktem jest, że część naszego społeczeństwa przyzwyczaiła się do plotek i nastawienia … nie zmieniła po wojnie.

Wydawało się, że obecnie w normalnych warunkach pokojowych, kiedy działają w szerszym … źródła informacji, jak … szeroki wachlarz prasy krajowej, … wwozi się szereg pism zagranicznych, bardzo często nieprzychylnie ustosunkowanych do nowej Polski, swobodnie działa radio i t. d. plotka nie powinna mieć racji bytu w naszym społeczeństwie. Niestety „plotkarski okres" okupacji pozostawił głębokie ślady i część społeczeństwa wbrew logice faktów słucha dalej wszelkich bzdur rozpowszechnianych planowo i celowo przez wrogich agentów. **Proces krakowski wykazał w całej pełni właśnie PLANOWOŚĆ i PERFIDIĘ tej ofensywy kłamstwa.** Ofensywę tę podzielono na **„rynek wewnętrzny" i zagraniczny.** Takie bzdury, w które nie mógł uwierzyć nawet najbardziej zaślepiony człowiek mieszkający w Polsce, posyłano zagranicę, gdzie na podstawie tego „materiału" pojawiały się sensacyjne notatki o deportacjach na Sybir, gnębieniu kościoła, aresztowaniach księży i t. d. Nie cofano się **jak zeznał komendant główny WiN, osk. Niepokólczycki PRZED FAŁSZOWANIEM KOMUNIKATÓW KC PPR i BROSZUREK PPS.** Dla większej łatwowierności do tych bzdurnych wymysłów dolewano sosu rzekomego patriotyzmu, prawdomówności, kolporterów, walki ideowej i t. p.

Musimy sobie w całej pełni zdać sprawę z niebezpieczeństwa, jakie stanowi ta planowa ofensywa kłamstwa zatruwająca społeczeństwo jadem oszczerstw i defetyzmu.

Z tą bronią reakcji musimy walczyć równie ostro i zdecydowanie, jak z uzbrojonym podziemiem, ponieważ jest ona równie groźnym orężem skierowanym przeciwko demokracji ludowej. **Ostatnio skazano szereg kolporterów plotek i szeptanej propagandy na karę do 6 lat więzienia. To pierwsze ostrzeżenie.**

Ofensywa kłamstwa — broń reakcji musi być zdławiona. J. T.



Odbudowa nawierzchni jednej z najruchliwszych ulic Katowic.

WALCZYMY O NOWE KADRY INTELIGENCJI

Likwidacja tak dotkliwej krzywdy społecznej, jaką był do niedawna przywilej oświatowy klas posiadających, utrwalenie na odcinku kultury politycznego zwycięstwa ludu pracującego zaspokojenie pilnej potrzeby Państwa, jaką jest przygotowanie zastępów nowej inteligencji wywodzącej się z ludu — **oto podstawowe zadania podjętej przez demokrację ludową reformy szkolnictwa.**

JEDNOKLASOWKI przyczyna niedomagania

Pilność tego zagadnienia zilustrować możemy na przykładzie. Jedną z większych bolączek naszej struktury szkolnej jest t. zw. jednoklasówka, szkoła wiejska o jednej izbie lekcyjnej i jednym nauczycielu. Dochodzi do tego, że jeden nauczyciel naucza do 200 dzieci w różnym wieku szkolnym. Oczywiste że taka szkoła może się stać ślepym zaułkiem dla setek tysięcy dzieci chłopskich, że ukończenie takiej szkoły, nie otwiera przed młodzieżą wiejską żadnych możliwości. Nie chroni jej w praktyce nawet przed powrotnym analfabetyzmem. Mimo czynionych przez nas poważnych wysiłków w kierunku przebudowy wiejskich szkół jednoklasowych, mimo kierowania na wieś znacznego odsetku nowych sił nauczycielskich i przeznaczenia na ten cel dużej części kredytów, mamy ich wciąż jeszcze tysiące, notujemy nawet wzrost ich liczby — rezultat zwiększania się ogólnej ilości szkół na wsi — z konieczności z braku nauczycieli znów jednoklasowych.

Co składa się na to nie pocieszające zjawisko? Przede wszystkim to, że przy dotychczasowym ustroju szkolnictwa tylko znikoma ilość młodzieży wiejskiej miała możność przygotowania się do zawodu nauczycielskiego.

DROGA DO NAPRAWY

Droga do naprawy jest tu jedna: Szeroko zakrojone i przyspieszone kształcenie nowych kadr zastępów nauczycielskich, wywodzących się ze wsi, nowych kadr chłopskiej inteligencji. Dla niej dla chłopskiej inteligencji, będzie to sprawa najbliższa i życiowo konieczna.

Czy inaczej wyglądają te sprawy w odniesieniu do miasta i przemysłu? Spotykamy się z coraz to nowymi i nieodparcie przekonywującymi przykładami, jak ożywczy i doniosły wkład w dzieło odbudowy i rozbudowy naszego przemysłu wnoszą nieliczne kadry robotniczej inteligencji. Upór w osiągnięciu swych celów i rzeczowość, tężyznę i zapał oddają ci ludzie zakładom pracy, zbudowanym ich rękoma lub rękoma ich ojców.

Fakty mówią również, że szczególnie cenne rezultaty daje wiedza techniczna, która pada na grunt praktyki zawodowej. Mówią o tym, że syn górnika, który wyrósł w atmosferze pracy na kopalni, staje się lepszym inżynierem górniczym — przy równych zdolnościach — niż młodzieniec, który kopalnię widział tylko na obrazkach i który rzadko kiedy ma chęć do pracy pod ziemią a przecież inżynierów górniczych potrzeba nam dziś dobrych i wielu. Z tych wszystkich względów nie możemy uznać za normalne takie zjawisko, że mimo wszystkich zmian, jakie dokonały się w naszym życiu, **skład społeczny słuchaczy szkół wyższych dotychczas prawie się nie zmienił, że zaledwie 11 proc. młodzieży studenckiej pochodzi ze środowiska robotniczego i 9 procent ze środowiska chłopskiego.** Z tych wszystkich względów powitać należy z uznaniem ostatnie zarządzenia Ministerstwa Oświaty, zmierzające ku uzdrowieniu zjawiska, które stać mogłoby się może poważną przeszkodą dla dalszych postępów naszego życia.

Naszą walkę o kadry inteligencji robotniczo-chłopskich nie należy jednak sprowadzać li tylko do udziału w komisjach egzaminacyjnych przedstawicieli robotniczych i chłopskich organizacji zawodowych, OKZZ i Związku Samopomocy Chłopskiej. Nie wystarcza opiniować o zgłaszających się kandydatach. Zdolna młodzież często nie posiada warunków dla dalszej nauki, warunki te trzeba jej stworzyć.

To nie jest brak zaufania

Nasza walka o kadry inteligencji robotniczo-chłopskiej nie jest bynajmniej równoznaczna z wotum nieufności dla dawnej inteligencji, która stanęła do pracy w nowych warunkach i ofiarnie spełnia swe zadania dla dobra całego narodu.

Mamy dla tej inteligencji pełne uznanie i bez jej pomocy nie jesteśmy w stanie wykuć nowych naszych kadr. Nowa inteligencja robotniczo-chłopska już tym mniej nie będzie konkurencją zawodową dla dawnej naszej inteligencji, bo pracy jest aż nadto. Pracy dla dobra całego narodu wystarczy dla wszystkich.

M. MINKOWSKI.

za ODRĄ

DUŃSKA PŁYWACZKA POMAGAŁA HITLEROWCOM UCIEKAĆ DO SZWECJI.

Władze duńskie wpadły na trop tajnej organizacji hitlerowskiej, ułatwiającej ucieczki z Niemiec do Szwecji. Aresztowano pewnego rybaka duńskiego oraz słynną pływaczkę Jenny Kammergaard, mistrzynię w pływaniu na długie dystanse, której udowodniono współudział w akcji wspomnianej organizacji. W związku z tym policja duńska i szwedzka bacznie obserwują wybrzeża Sundu, którędy zazwyczaj wiedzie droga uciekających hitlerowców.

SUSZA — POŻARY I STRAJKI NA ZACHODZIE.

Z wielu miejscowości strefy brytyjskiej oraz okupacji amerykańskiej nadchodzą alarmujące wiadomości o fatalnych skutkach długotrwałej suszy i grasujących pożarów lasów. W niektórych miejscowościach musiano przystąpić do uboju bydła, które z powodu wyschłych pastwisk oraz braku dostatecznej paszy zaczęło marnieć. Skutkiem suszy spław transportów na rzekach i kanałach uległ przerwom, a wiele zakładów i młynów stanęło, względnie ograniczyło pracę. Liczne elektrownie, czerpiące siłę przy pomocy napędu wodnego również doznały przerw w normalnej pracy. Zakłady i elektrownie skazane na dostawy węgla wskutek przerwy w tych dostawach również ograniczyły dostawę prądu.

Na domiar złego mnożą się w zagłębiu kopalnianym i zakładach przemysłowych strajki, których powodem w znacznej mierze są: nie wystarczające wyżywienie lub przepracowanie robotników.

W jednej z kopalń 12.000 górników urządziło strajk protestacyjny z powodu odebrania — zdaniem ich — niesłusznie kart żywnościowych górnikom kolegom, tłumaczącym się niemożnością pracowania przy niskich racjach żywnościowych. W szeregu innych wypadków strajkujący domagają się zwiększenia dodatków do racji żywnościowych, przeznaczonych dla tak zwanych ciężko pracujących.

Trzecią klęską są pożary lasów, które płoną bądź to w wyniku suszy, bądź też z powodu lekkomyślności i nieostrożności samego społeczeństwa względnie — jak twierdzą inni — z powodu aktów sabotażowych. Zniszczenia i szkody spowodowane pożarami są olbrzymie. W wielu wypadkach trzeba było ewakuować ludność sąsiednich miejscowości, co w rezultacie zwiększa nędzę i głód mieszkaniowy.



Przybywa coraz więcej drobiu na Ziemiach Odzyskanych.

WSPÓLNYM WYSIŁKIEM REALIZUJEMY HASŁA WOLNOŚCI i DEMOKRACJI

Zakończenie drugiego ogólnokrajowego zjazdu Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację

Na wstępie drugiego dnia obrad ogólnokrajowego zjazdu Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację odbyła się uroczysta dekoracja odznaczeniami bojowymi delegatów przybyłych na zjazd z Francji i Jugosławii. W imieniu delegacji jugosłowiańskiej przemówił płk. **Fedorowicz.** W imieniu delegacji francuskiej zabrał głos gen. **Villon.**

W czasie przerwy południowej 6-osobowa delegacja zjazdu udała się na cmentarz wojskowy na Powązkach, gdzie złożono wieniec na grobie ś.p. gen. Karola Świerczewskiego.

Popołudniową część zjazdu wypełniło sprawozdanie kasowe, komisji rewizyjnej oraz dyskusja.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi przystąpiono do wyborów naczelnych władz związku. Prezesem wybrano przez aklamację gen. Witolda.

Rezolucja

W wyniku sprawozdania przedstawiciela komisji wnioskowej zebrani delegaci przyjęli przez aklamację rezolucję, w której podkreślają że drugi ogólnokrajowy zjazd Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację jest potwierdzeniem dalszej konsolidacji wszystkich Polaków, którzy walczyli z niemiecko-hitlerowską przemocą o wyzwolenie Polski. Szczytne hasła wolności i demokracji, za które walczyli bohaterowie naszego narodu — stwierdza rezolucja — są obecnie wcielane w życie wspólnym wysiłkiem.

W dalszym ciągu rezolucja wzywa całe społeczeństwo do wysiłku celem ostatecznego zlikwidowania reakcyjnych wpływów, godzących w najżywotniejsze interesy Państwa i podważających jego suwerenność.

Historia PSL — podkreśla rezolucja — którego kierowniczy mikołajczykowski trzon stoczył się do poziomu agendy obcych dywersyjno - szpiegowskich wpływów, współdziałając z bandami WiN i NSZ, winna wzmóc naszą czujność i wysiłek w kierunku wykorzenienia z życia Polski elementu szerzącego gangrenę i utrudniającego odbudowę kraju.

Polscy uczestnicy walki zbrojnej z Niemcami wzywają wszystkie bratnie organizacje kombatanckie i wszystkie narody Europy i świata do protestów i przeciwdziałania planom odbudowy Niemiec kosztem innych krajów zniszczonych przez Niemców.

Pozdrowienia i depesze

W zakończeniu rezolucji zebrani przesyłają gorące braterskie pozdrowienia bohaterskim partyzantom radzieckim, żołnierzom Armii Czerwonej, wyzwolicielom Europy oraz jej wodzowi Generalissimusowi Stalinowi.

Zjazd przesłał pozdrowienia partyzantom braterskiej Jugosławii, jej bohaterskiemu przywódcy marszałkowi Tito oraz bojownikom Grecji, Hiszpanii, Indonezji, Ludowej Armii Chińskiej i Palestyny stawiającym bohaterskim wysiłkiem tamę faszystowskim dążeniom.

Zebrani wysłali depeszę do Prezydenta R.P. Bieruta, marszałka Sejmu W. Kowalskiego, premiera Cyrankiewicza, wicepremiera Gomułki i ministra obrony narodowej marszałka Żymierskiego.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zjazdu zabrał głos przewodniczący gen. Witold życząc delegatom pozytywnych wysiłków w pracy dla odbudowy kraju.

Mój felieton

Jeszcze o „osobowości"

Kilka razy już pisaliśmy o owej „osobowości", która w kultywowanej i otaczanej kultem przed wojną i niestety dotąd, teorii pedagogicznej, odgrywa tak wielką rolę. Leży przed nami wznowione wydanie (piąte) książki Bohdana Nawroczyńskiego „Zasady nauczania" (Wrocław-Warszawa 1946). W książce tej, będącej jakoby podręcznikiem, wykładem teorii nauczania, który według intencji autora „ma przydać się naszemu nauczycielstwu szkół ogólnokształcących, oraz kandydatom do zawodu nauczycielskiego, zwłaszcza do zawodu nauczycieli szkół średnich, w tej właśnie książce poświęcono owej osławionej osobowości wydatne miejsce.

„Osobowość jest najwyższą ze wszystkich idealnych struktur i dlatego powinna stanowić wspólny cel wszystkich usiłowań pedagogicznych. Ideał tej osobowości powinien być najgłębszym sensem wszystkich czynności dydaktycznych. A więc zarówno udzielanie wiadomości i umiejętności, jak ćwiczenie sił umysłowych, jak wreszcie kształcenie mają się przyczyniać do wychowywania osobowości".

Wobec tak wielkiej roli rzeczonej osobowości oraz jej znaczenia, chcielibyśmy dowiedzieć się, czym ona jest? Jaka jest treść tego osobliwego pojęcia?

Słyszymy od prof. Nawroczyńskiego i innych, że jest to „struktura duchowa", „struktura pedagogiczna". Niektórzy mieszają ją z wykształceniem, inni „mylą" ją z indywidualnością, inni wreszcie z charakterem. „Wszystko to nakłada na nas obowiązek wyjaśnienia, w jakim znaczeniu będziemy używali terminów: indywidualność, charakter moralny, osobowość".

Bardzo słusznie. Nakłada. Ale jak ten obowiązek jest wykonywany? Co w końcu u licha, oznacza ta osobowość?

„To są struktury, do których dochodzimy drogą wartościowania" — rzecze B. Nawroczyński.

Potem idzie wywód, w którym roi się od „światów wartości", „charakteru", „indywidualności". Potem zaś słyszymy „osobowość oznaczającą struktury pozostające w stosunku do świata wartości".

— „Znów to samo" — pomyśli czytelnik, którego traktują taką strawą.

Ale rzecz nie jest tak prosta. Nauka wyraża się w skomplikowanym, wyszukanym języku, w zdaniach, które ponatykane są uczonymi słowami, jak mazurek rodzynkami i cykadą — terminami, które świecą blaskiem najbardziej zdawało by się szlachetnych kamieni.

„Przez charakter i osobowość możemy rozumieć, po pierwsze, **idealne** struktury człowieka, po drugie, ich przybliżone urzeczywistnienia w poszczególnych ludziach. Pierwsze z nich nie są taktami psychologicznymi, lecz **normami**, będącymi wytworami sumienia; drugie są, co prawda faktami, ale ocenionymi z punktu widzenia tych norm. Skutkiem tego psychologia **teoretyczna** ich nie zna. Należą one do psychologii praktycznej, etyki i pedagogiki".

Biedny kandydat do zawodu nauczycielskiego („zwłaszcza do zawodu nauczyciela szkół średnich") ma chaos w głowie. Jest oszołomiony wysokością poziomu, na który wzbił się naraz i jest zarazem przybity. W myślach wiruje mu od nagromadzonych słów, słyszy szum wielkich skrzydeł.

Potem jest mowa o charakterze („instrumentalny", „kierunkowy", „moralny"), potem o instynktach, popędach, skłonnościach. Redaktor naczelny „Trybuny" jest wyraźnie zniecierpliwiony i zaniepokojony o swych czytelników. Lecz felietonista musi wybłagać miejsce dla jednego jeszcze cytatu:

„Wszystkie instynkty, wszystkie popędy, wszystkie skłonności uważa się przy tym za niezmiernie cenny materiał, którego zmarnować nie wolno" (A któż by go marnował?) „Nie o ujarzmienie natury ludzkiej chodzi, ale o jej rozwinięcie, podniesienie, uszlachetnienie. „Ubóstwo ducha przestaje być ideałem" (a gdzie jest nim?).

„Tak harmonijną a zarazem indywidualną strukturę duchową jednostki ludzkiej nazywamy **osobowością**" — konkluduje prof. Nawroczyński. I dla wzmocnienia, w myśl prawa wprawy, znużenia, ponawia wartościujące orzeczenie: „Ona jest najwyższą i najpełniejszą ze wszystkich idealnych struktur".

Teraz już wiemy. „Że nic nie wiemy". — jakby rzekł Sokrates. Albowiem w istocie rzeczy, po wnikliwym spojrzeniu, szlachetne kamienie okazują się tanimi szkiełkami, a treść mająca tkwić poza uczonymi słowami i nazwami — mętnieje i pragnącemu uchwycić ją umyka, rozpływa się, rozwiewa jak mgła.

„Do podjęcia tej pracy skłoniła mnie przede wszystkim chęć wydobycia siebie i innych z tego ciemnego gąszczu niejasnych, nieścisłych, a często w dodatku niezgodnych ze sobą poglądów na nauczanie, w jakich obecnie żyjemy".

To wyznanie autora „Zasad nauczania", bardzo cenne i w założeniu słuszne, pozostaje jednak niespełnionym życzeniem. Cóż bowiem z przedzierania się przez gąszcz ciemnych poglądów, jeżeli nie wnosimy światła do używanych pojęć, jeżeli stosujemy terminologię, poza którą tkwią jeziora niejasności, idealistycznych, pseudo-naukowych założeń, niby — prawd i niby — wartości, które po zastosowaniu szczypty krytycznego myślenia okazują się pozbawionymi treści liczmanami i niczym więcej ponad fikcję.

Przywodzi to na pamięć baśń Andersena o królu, otoczonym pochlebcami, którego wydrwigrosze „odziali" w przepiękną tkaninę. Król paradował wśród orszaku po ulicach miasta, podziwiany przez obywateli. Aż znalazło się dziecko, jeszcze zdolne do widzenia prawdy i zawołało: „Król jest nagi"!

Podobnie z osobowością, „strukturą duchową", „strukturą pedagogiczną", „harmonijną, a zarazem indywidualną strukturą duchową jednostki ludzkiej". Jeszcze z tą osobowością i personalizmem gorzej aniżeli z gołymi królami, albowiem stanowi ona źródło intelektualnych nadużyć, które zastosowane w teorii pedagogicznej, zwielokrotniają błędy i szkody. Aczkolwiek można i trzeba uprawiać rozwijanie wszystkich danych i możliwości tkwiących w człowieku, nierozerwalnie związanym z grupą społeczną.

Filozofia, krytyka literacka, teoria literatury, estetyka wyganiają dziś pod wpływem realizmu mętniactwo, wymiatają je żelazną miotłą z dziedzin, w których rozsiadło się ono z dawna. Tylko jedna teoria pedagogiczna pozostaje nietkniętym rezerwatem. Czyżby pedagogia była wiekuistą domeną hermetyzmu?

Kiedy nadejdzie pora, aby i ją przewietrzyć? Wnieść rozum do spraw, od których zależy wychowanie i awans umysłowy młodego pokolenia i przyszłych pokoleń.

Józef Sieradzki

PAN KOPCIUSZEWSKI potrzebuje adwokatów

Przed kilkoma dniami prasa katowicka podała krótką wzmiankę o wykryciu nadużyć, dokonanych przez piekarza **Adama Kopciuch — Kopciuszewskiego.**

Oto bliższe szczegóły tej sprawy: Kopciuszewski otrzymywał od Wydziału Aprowizacji Zarządu Miejskiego mąkę przydziałową na wypiek chleba kartkowego. — Dziwne jednak rzeczy działy się w tej tajemniczej piekarni; kiedy klienci przychodzili z rana, chleba kartkowego zazwyczaj jeszcze nie było; gdy przychodzili w południe — był już wyprzedany. Niekiedy zjawiał się dopiero po południu, aby równie szybko zniknąć. Byli jednak szczęśliwcy, którym chleb „trafiał się" jak los na loterii.

„Dlaczego u pana zawsze chleb wyprzedany, a gdzie indziej można dostać?" — pytały zakłopotane gospodynie. — „A bo u mnie lepszy" — odpowiadał z uśmiechem zadowolenia piekarz. „A co ja dam chłopu i dzieciom jeść?" — Przecież bułkami nie nastarczy — „No to może ja mam pani dać? Sam nie mam co jeść. Na podatki jeszcze nie zarobiłem. I nam źle i robotnikowi źle. Taki to już Rząd" — Nieraz też pochylał się do ucha zafrasowanej klientki i półgłosem dodawał.— „Mam jeszcze wolnorynkowy chlebek i jak pani szanowna życzy..."

„Drogi chleb mam kupować, a kartkę stracić? Mój stary ciężko musi się napracować na tę parę złotych!" — Uprzejmość znikała, jak zmyta: „To nie guzdrać się babo, na drugi raz w domu ... tylko przyjść w porę"

Często jednak wolnorynkowy chlebek szedł. „Szła" także kasa. Nie szły tylko miesięczne rozliczenia, które piekarz winien był zdawać Wydziałowi Aprowizacji. Zdawał je tylko do kwietnia. Kiedy żądano wykazania remanentów, był akurat bardzo zajęty, albo chory. Kiedy indziej miał gdzieś remont (zapewne w mieszkaniu) — Nie znamy wszystkich konceptów, którymi raczył W. A., musiało jednak ich być niemało, skoro dopiero w miesiącu bież. Sekcja Kontroli Wydz. Aprowizacyjnego straciła cierpliwość i wysłała kontrolerów dla zbadania niepowszednich spraw chleba powszedniego.

Byli też mocno zaskoczeni, gdy zobaczyli, że w magazynie było pusto. Nieuprzejmi ci ludzie nie chcieli zgoła uwierzyć, że takie ilości mąki zjadły szczury, a tak modna dziś stonka nie tyka tego artykułu. Musiał więc K. przyznać, że z mąki po prostu wypiekł chleb, który sprzedał na wolnym rynku.

Rzeczą, która każe nam się zatrzymać dłużej przy wypadku Kopciuszewskiego są kolosalne rozmiary jego przestępstwa, a więc rozmiary krzywdy wyrządzonej społeczeństwu.

Przywłaszczył on sobie 17 ton, tj. 17 tysięcy kg. mąki. Oznacza to przeszło 20.000 kg chleba, a więc rację tygodniową ponad 10.000 ludzi.

Pewne „humanitarne" jednostki współczują mocno nieszczęsnym kupcom, których „rujnuje się" grzywnami. Głosom tym bynajmniej nie staramy się zaprzeczyć, odpowiadamy: tak jest, o ile stoimy konsekwentnie na stanowisku rozwoju uczciwego handlu, o tyle kupców **SPEKULUJĄCYCH** tolerować nie będziemy.

FL

60.000 uczestników wspaniałej manifestacji jednolitofrontowej w Poznaniu

„Zbliżenie ideologiczne doprowadzi nas do jedności organicznej“

POZNAŃ. W Poznaniu odbyła się dnia 31 ub. m. imponująca manifestacja jednolitofrontowa. Na Placu Wolności zgromadziło się około 60 tys. ludzi, członków PPR, PPS, OM TUR i ZWM, którzy przybyli poprzedzani kilkunastu orkiestrami.

Nad olbrzymimi tłumami powiewa na wietrze kilkaset biało - czerwonych i czerwonych sztandarów. Manifestację zagaja pierwszy sekretarz komitetu wojewódzkiego PPR, **poseł Izydorczyk**, podkreślając szczególny charakter manifestacji. „Zacieśniający się coraz bardziej jednolity front obu naszych partii — powiedział, poseł Izydorczyk — **jest przykładem dla proletariatu całego świata**“. W imieniu socjalistów włoskich krótkie przemówienie powitalne wygłasza **Pietro Nenni**. Następnie przemawia sekretarz generalny CKW PPS **Premier Cyrankiewicz** (tekst podajemy osobno).

Następuje uroczysty akt odsłonięcia sztandaru wojewódzkiego komitetu PPS, którego dokonuje Premier Cyrankiewicz wręczając sztandar seniorowi ruchu socjalistycznego na terenie Wielkopolski, ob. Szukale. Po odczytaniu aktu erekcyjnego uchwalono rezolucję treści następującej:

„Zgromadzeni na manifestacyjnym wiecu jednolitofrontowym z okazji trzeciej konferencji wojewódzkiej PPS oraz uroczystości odsłonięcia sztandaru wojewódzkiego komitetu PPS w Poznaniu, w dniu 31 sierpnia 1947 roku, członkowie PPS i PPR postanawiają:

1) wzmocnić i jeszcze bardziej zacieśnić współpracę obydwu bratnich organizacji przez odbywanie wspólnych zebrań i narad nad rozwiązaniem zagadnień wykonania trzyletniego planu, walki ze spekulacją i podniesienia produkcji, jako jedynej drogi do poprawy bytu klasy robotniczej. 2) zebrani członkowie PPS i PPR doceniając rolę i znaczenie jedności klasy robotniczej w walce z resztkami zbrodniczej reakcji — postanawiają drogą pogłębiania wiedzy marksistowskiej w swych szeregach osiągnąć jak najszybciej takie zbliżenie ideologiczne, ażeby JEDNOŚĆ ORGANICZNA obydwu partii była możliwa.

Zebrani zdają sobie sprawę że członkowie obydwu partii PPS i PPR reprezentują najbardziej postępową i najbardziej ofiarną część narodu polskiego. Wzywają swych członków do umocnienia w codziennej pracy i walce jednolitego frontu, do cementowania sojuszu robotniczo-chłopskiego, gdyż na tych podstawach zbudujemy Polskę silną, Polskę Demokratyczną i Ludową. Jednolity front klasy robotniczej — niech żyje! Sojusz robotniczo-chłopski — niech żyje! Przyjaźń z bratnim narodem radzieckim i z innymi narodami — niech żyje!“

Manifestację zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“.

Pod znakiem jedności klasy robotniczej toczą się obrady warszawskiej konferencji PPS

DRUGI DZIEŃ OBRAD

W drugim dniu obrad warszawskiej konferencji PPS delegaci dokonali wyboru komisji mandatowej, wnioskowej i matki.

Część sprawozdawczą obrad otwiera sprawozdaniem organizacyjnym tow. **Władysław Jagiełło**, — I sekretarz Komitetu Stołecznego PPS.

W swym sprawozdaniu przedstawia on wzrost stołecznej organizacji PPS, która liczy dziś około 45.000 członków. Następnie omawia różne strony działalności i formy pracy organizacji warszawskiej kładąc nacisk na współpracę z PPR.

Kończąc sprawozdanie, tow. Jagiełło wyraził nadzieję, że Organizacja Warszawska PPS, posiadająca piękne tradycje jednolitofrontowe, uwielokrotni wysiłki nad utrwaleniem dotychczasowych zdobyczy demokratycznych, nad **wzmocnieniem jednolitego frontu, stanowiącego fundament siły klasy robotniczej**, nad zwalczaniem elementów wrogich Polsce Ludowej, w tym głębokim przekonaniu, że jest to jedyna droga prowadząca nas do celu — Polski socjalistycznej.

Zgodnie z programem obrad następnie zabrał głos skarbnik SK PPS, składając sprawozdanie finansowe.

Z kolei zebrani wysłuchują sprawozdań **rzecznika kontroli partyjnej, Stołecznego Sądu Partyjnego oraz przewodniczącego Komisji Rewizyjnej** który wnosi o udzielenie absolutorium Komitetowi

Po wysłuchaniu wszystkich sprawozdań, przystąpiono do żywej i wyczerpującej dyskusji, w której udział wzięło ponad 30 delegatów.

Mówcy podkreślali rolę **jednolitego frontu jako** podstawy istnienia Polski Ludowej, poświęcili wiele uwagi szkoleniu kadr partyjnych, polepszającej się stale **współpracy między PPS a PPR**, konieczności zwalczenia podziemia politycznego i gospodarczego, zagadnieniom spółdzielczym, młodzieżowym, kobiecym i in.

W dyskusji tej m. in. zabierali głos prezes ZPPS tow. **Hochfeld**, członek CKW, tow. min. **Osóbka-Morawski** oraz członek Rady Naczelnej PPS — **tow. Kamiński.**

Obrady trwają.



Mimo rozporządzeń i zakazów zwolennicy inicjatywy prywatnej uprawiają wolny handel na ulicach naszych miast.

Szerzyciele szeptanej propagandy surowo ukarani

W Rejonowym Sądzie Wojskowym toczył się ostatnio szereg rozpraw przeciwko szerzycielom szeptanej propagandy. Wyrokiem Rejonowego Sądu Wojskowego skazani zostali: **Rokita Franciszek Hasarz z Andrychowa, Igla Jan** handlarz z wsi Reczna powiat Kraków, **Makuta Jan**, handlarz z Zakopanego, **każdy na karę 5 l. więzienia oraz Bednarska Janina**, urzędniczka pocztowa z Krakowa **na karę dwóch lat więzienia.**

U PROGU NOWEGO ROKU SZKOLNEGO

„NASZA SZKOŁA BĘDZIE TAKA JASNA“

W okresie wakacyjnym w całym kraju wrzała gorączkowa praca przy budowie, remoncie, odnawianiu szkół.

Połączyły się we wspólnym wysiłku rząd i społeczeństwo, aby jak najszybciej wybudować szkoły dla młodzieży, uczącej się niekiedy w prowizorycznych, fatalnych pod względem zdrowotnym budynkach.

* * *

W Żychcicach w powiecie będzińskim dzieci uczyły się dotychczas w starym fabrycznym budynku, wykonanym częściowo z betonu. W zimie siedziały w czasie lekcji zziębnięte w płaszczach, a nauczyciel spacerował tam i z powrotem po klasie, aby nie skostnieć do reszty. Skończyła się jednak niedola dzieci, bo oto... o kilkaset metrów dalej, na wzgórzu, wykańcza się nową szkołę.

Wokół dużego piętrowego budynku, poruszają się żwawo robotnicy, wśród nich zaś kręci się jakiś człowiek i wydaje dyspozycje. Podchodzimy do niego i pytamy o bliższe informacje o stanie robót i przyszłej szkole.

Jest to jak się okazuje, kierownik szkoły w Żychcicach, **Antoni Zrałek**, który stale dogląda robót. Uczy on już na tym terenie od 26 lat. Opowiada jak to było dawniej, jak początkowo w dwóch gromadach w Żychcicach i Kamycach 2.000 ludności wcale nie posiadało szkoły, dzieci musiały zimą brodzić po zaspach aż do oddalonych o 4 km Wojkowic, jak później otwarło szkołę prowizoryczną w budynkach przemysłu węglowego i jak wreszcie, przed samą wojną, zainicjowano, a obecnie realizuje się budowę nowej, **naprawdę wspaniałej szkoły.**

Wszelkie wygody dla dzieci chłopskich

Oglądamy szkołę z zewnątrz.

Duży 2-piętrowy nowoczesny budynek z cegły i kamienia fezelowanego, po którym rozprowadzi się następnie pnącze winnej latorośli. Szkoła wraz z budynkami i boiskami sportowymi (osobne dla dziewcząt i dla chłopców) otoczona jest płotem z siatki drucianej. Całość mieści się na wzgórzu, na które prowadzą schody, będące równocześnie zakończeniem brukowanej drogi, **zbudowanej wysiłkiem mieszkańców obu w/w. wsi.**

Kierownik zaprasza nas do wnętrza i objaśnia przeznaczenie poszczególnych ubikacji. Wchodzimy na parter. W dużej szatni pod ścianami umieszczone będą szafki trójdzielne, w nich zaś osobne półeczki na czapki, na buciki i wieszaki na palta. Podłoga — kamienna mozaika.

— Nie będzie tu w zimie zbyt chłodno? — pytam.

— Mamy przecież centralne ogrzewanie. Urządzenie sprowadziliśmy z poniemieckiego lotniska, a **instaluje nam je bezpłatnie huta „Pokój“.**

— Czy będziecie mieli koks?

— Opałem zajmuje się gmina, podobno są trudności z zakupem i dostawą koksu, lecz mamy zapewnienie, że opał otrzymamy na czas.

Następny lokal, to biblioteka i czytelnia zarazem. Okazuje się, że około 200 książek jak zresztą i epidiaskop oraz tellurium przechował u siebie przez okres okupacji kierownik Żrałek.

Dalej mijamy portiernię, halę pryszniców wraz z rozbieralnia, kompletną kuchnię, w której dziewczynki poznawać będą tajniki sztuki kulinarnej. Chłopcy będą mieli znowu warsztaty, gdzie w czasie zajęć praktycznych będą się uczyć „majsterki“.

W końcu korytarza robotnicy wykańczają ubikacje sanitarne, z najbardziej nowoczesnymi urządzeniami.

Po schodach wchodzimy na I piętro. **W dużej sali**, wyremontowanej samorzutnie przez ludność zaraz po zakończeniu wojny, jest także **scena. Mieści się też na tym samym** piętrze gabinet fizyczny, oraz sale szkolne. W klasach w tej chwili szklą robotnicy duże okna, w każdej sali po cztery. Szkła dostarczyło Zjednoczenie Przemysłu Miejscowego z Katowic.

8 klas i 400 dzieci

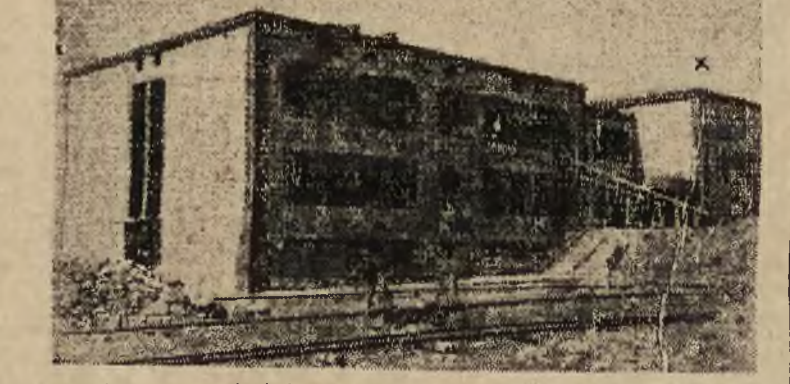
— Jaka ilość dzieci uczyć się będzie w jednej klasie? — zapytuję kierownika.

— Ogółem mamy 8 klas przy ilości 400 dzieci. Na każdą salę przypadnie więc około 50 dzieci. Siedzieć będą po dwoje w 24 ławkach, ustawionych w dwóch rzędach. Dwie lampy u sufitu, nad ławkami, wzmocnią oświetlenie w dzień pochmurny. Ten trzeci kontakt znowu, który państwo widzą, to na głośnik, **szkoła bowiem będzie zradiofonizowana.**

— Dokąd prowadzą te drzwi?

— Do szafy — odpowiada z uśmiechem ob. Żrałek. W każdej klasie bowiem mamy w ścianach kryte szafy na przybory szkolne. Ale przejdźmy teraz na drugie piętro.

Tutaj znowu klasy. Z okien przepiękny widok. W oddali kopalnia, las i gromadki domów wśród łąk i pól uprawnych. Widok bardzo rozległy, gdyż szkoła stoi na wzniesieniu górującym nad okolicą.



W tym momencie podszedł do nas jeden z robotników.

— Panie kierowniku, przywieźli meble.

— A no to zejdziemy może oglądnąć!

Na dziedzińcu wyładowują z samochodu ławki, biurka, krzesła, szafy.

— Mebli — objaśnia ob. Zrałek, dostarcza nam Zjednoczenie Przemysłu Drzewnego. Wszystkie utrzymane w jasnych odcieniach. Tak samo drzwi i ramy okien polakierujemy na jasno - kremowy kolor.

— CHCEMY ŻEBY NASZA SZKOŁA BYŁA TAKA JASNA... dodaje jakiś kobiecy głosik.

To żona kierownika, również nauczycielka, należąca do 8-mio osobowego „ciała pedagogicznego“ szkoły.

— Całkiem zrozumiałe — odpowiadam. Skoro szkoła ma krzewić oświatę, musi sama też być jasną — próbuję zażartować.

— Lecz nie tylko w kolorach — przerywa poważnie kier. Zrałek. Przede wszystkim nauka, jaka będzie udzielana, musi być światła i jasna. I będziemy się starać, by ona taka była, gdyż bardzo tego pragnie ludność tutejsza. Świadczy o tym fakt, że przy budowie **pomagają nawet 70-letni starcy.** Dzięki tej wybitnej pomocy mieszkańców tak Żychcic, jak i Kamyc, na początek października będziemy gotowi. Zorganizujemy uroczyste otwarcie i poświęcenie, a wtedy zapraszamy... kończy kier. Zrałek.

A. WAL.

Z pomocą dla Ludowej Hiszpanii

Na odbytym w tych dniach plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw Pracowników i Robotników Przemysłu Spożywczego przyjęta została uchwała, deklarująca pomoc dla walczącej Hiszpanii Ludowej. Realizując powyższą uchwałę Zarząd Główny Związku Spożywców zadeklarował na rzecz republikańskiej Hiszpanii 100 tys. złotych.

Do powyższej akcji przyłączyły się również oddziały Związku Spożywców w Warszawie, Krakowie, Łodzi, Lublinie oraz w Poznaniu, ofiarując na ten cel po 10 tys. złotych każdy.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW POŚWIĘCONA SPEKULANTOM

Rzeźnicy mają własny cennik i własne prawa

Ob. J. W. (nazwisko i adres znane Redakcji) z Krakowa pisze:

Z przykrością donieść Wam musi stały czytelnik „Trybuny Robotniczej“ że na nic wszystkie cenniki i walka ze spekulacją, na nic trud Komisji — i ich wysiłek — to wszystko „Syzyfowa praca“.

Wielcy kupcy jak ob. Rożycki z Krakowa ul. Sławkowska 2 nic sobie nie robi ze wszystkich prawideł, — Po znalezieniu 27 części świń dobrze ukrytych siedzi sobie w sklepie z uśmiechem na twarzy — zadowolony że ludzie wychodzą ze sklepu z niczym, — bo dalej brak w sklepie towaru Prawdą jest, że w dniu 12. sierpnia 47 r. kupiłem na Olszy ul. B. Chrobrego 1,5 kg ratek za 150 zł. cena ma być 61 za kg. oraz w drodze łaski dołożono mi 25 dkg. starej, żółtej, słonej słoniny za 75,— zł. czyli 300,— zł. kg. Na co więc są cenniki i komisje, kiedy ob. Zieliński ma swój własny cennik.

* * *

Nie zgadzamy się z ob. J. W., że „na nic“ cała walka ze spekulacją. Walka ta przyniosła już niejedno zwycięstwo. Nie oznacza to, jednak by była ona zakończona. Więcej energii, przy kontroli, więcej zdecydowania przy karaniu spekulantów trzeba wkładać. Odnosi się to przede wszystkim do Komisji Cennikowych i Komisji Specjalnej. Powyższe fakty wymagają natychmiastowej interwencji Delegatury Komisji Specjalnej w Krakowie. (Red.)

* * *

Ob. B. E. (nazwisko i adres znane Redakcji) pisze:

Pan Szołtysek z Nowej Wsi przy ul. Dąbrowskiego i p. mistrz rzeźnicki Trzeciak St. z Nowej Wsi przy ulicy Kościuszki, sprzedają w dni bezmięsne swoim stałym klientom: słoninę, smalec, mięso i wędliny. Na przykład 14. 8. br. koło godziny 10 rano w sklepach u obu wymienionych rzeźników było pełno kupujących. Wtem przychodzi ktoś do pana Szołtyska i mówi do niego że chodzi kontrola, Pan Szołtysek kazał zaraz wszystkim wyjść i powiedział, że będzie nadal sprzedawał wieczorem o godz. 20-tej. Ale o godz. 19.30 znowu chodziła kontrola. 14. 8. br. pan Szołtysek zaczął sprzedawać po godz. 22. Pan Trzeciak natomiast sprzedawał dnia 15. 8. od 3.30 — 11-tej.

Ciekawe jest czy pan Trzeciak i pan Szołtysek obrót osiągnięty w dni bezmięsne podają i płacą do III Urzędu Skarbowego w Katowicach

* * *

Podzielamy wątpliwości autora listu. Najwyższy już czas przekonać nieuczciwych rzeźników, że muszą oni respektować decyzje władz. Najlepszym argumentem dla „przekonania“ opornych są kary. Delegatura Komisji Specjalnej w Katowicach, mamy nadzieję, postara się użyć tych przekonywujących argumentów. (Red.)

* * *

Ob. Z. (nazwisko i adres znane Redakcji) pisze:

Od pewnego czasu w Lesku woj. Rzeszów nie można kupić mięsa, mimo to, że rzeźnicy skupują bydło. Wygląda to jak gdyby prywatni rzeźnicy założyli „trust“ celem podwyższenia cen na mięso.

Co gorsze z „trustem“ tym solidaryzuje się sklep masarski Powiat. Spółdz. Rolniczo - Handlowej w Lesku.

Na przykład dn. 9 sierpnia jeden klient udał się do sklepu Spółdz. Rol.-Handl. po mięso Żona jego będąc poprzednio nie otrzymała mięsa. Sprzedająca tam panna odpowiedziała, że mięsa nie ma. Klient zaglądnął pod ladę i zauważył tam na półkach mięso, wobec czego zapytał dla kogo to mięso, wówczas sprzedawczyni odpowiedziała, że mięso to ma dla znajomych. Na ostrą interwencję sprzedała jednak 1 kg. mięsa.

Wypadek ten nie jest odosobniony.

* * *

Powyższym wypadkiem musi zająć się Delegatura Komisji Specjalnej w Rzeszowie.

Wszystkie przytoczone listy świadczą o tym, że rzeźnicy występują „jednolitym frontem“. Trzeba im przeciwstawić jednolitą i zdecydowaną akcję antyspekulacyjną. Wszyscy w niej powinni brać udział. I karać trzeba, mocno karać tych, co to chcą zaprowadzić własne prawa i własne cenniki! (Red.)

Z bibułkami też cuda

Ob. Matowski z Gliwic pisze:

Mam kiosk z ramienia „Trybuny Robotniczej“ w Gliwicach. W swoim czasie na łamach „Trybuny Robotniczej“ był artykuł, że kupującemu w kiosku klientowi nie wolno więcej płacić za setkę bibułek jak 28 zł. a za 50 — 15 zł. Ja ze swej strony zapytuję szan. p. Redaktora gdzie mogę kupić takowe bibułki, żebym mógł sprzedawać po tej cenie. Byłem w P. C. H. kilkakrotnie, oświadczono mi, że bibułek nie ma natomiast w „Społem“ powiedziano mi, że bibułki są w cenie 35,— zł. za setkę, ja odpowiadam, że muszę sprzedawać po 28 zł. setkę; wyśmiano mnie i powiedziano, że: „jak pan ma dużo pieniędzy, może pan sprzedawać po tej cenie“.

* * *

Czy „Społem“ obowiązuje ustalony cennik? A może to znów jest „przyczepienie się“ do „Społem“? Już widzimy „wyjaśnienie“, że to ze starego zapasu“ i t. p. Kto jak kto ale „Społem“ powinno służyć za wzór uczciwego niespekulacyjnego handlu. (Red.)

* * *

Ob. Piwko Al. (Brzezinka Sienkiewicza 312) pisze:

Zwracam się z uprzejmą prośbą o wyjaśnienie: czy bibułki papierosowe, które rzekomo potaniały i kosztować winny 50 szt. 15,— zł. a 100 szt. 28,— zł. potaniały tylko na papierze.

Powyższe uzasadniam tym, że w sklepach Spółdzielni (ŚSS) w Mysłowicach chciałem kupić bibułki po cenie obniżonej, jednak do nabycia były bibułki w cenie 28,— zł. za 50 szt.

* * *

Komentarz — jak wyżej. (Red.)

Z CAŁEGO KRAJU



Praca na powietrzu wzmacnia apetyt

LUBLIN

NIEMIECKI SŁUGUS — NA SZUBIENICY

Walerian Kubacki, komisaryczny burmistrz gminy Annopol za czasów okupanta, skazany został w Lublinie na karę śmierci za współpracę z Niemcami.

GDYNIA

„BATORY“ RUSZYŁ W NOWY REJS

Polski transatlantyk m/s „Batory“ w dniu 29 bm. w godzinach popołudniowych ruszył w nowy rejs — do Nowego Jorku. Statek m. in. zabrał do Gdyni 100-osobową wycieczkę Polaków z Ameryki, która zwiedziła Polskę oraz nową partię ok. 150 dzieci, zaproszonych przez duńską charytatywną organizację „Ratujmy dzieci“ na trzymiesięczny pobyt w ojczyźnie Andersena.

SZCZECIN

REEMIGRANCI Z NIEMIEC PRZYJEŻDŻAJĄ

Dnia 27 sierpnia przybył do Szczecina transport reemigrantów z Zachodu. W 27 wagonach przybył 28 rodzin. Są to w większości wykwalifikowani rzemieślnicy i kupcy, którzy zamieszkiwali w Berlinie.

KRYNICA

TUNEL POD ŻEGIESTOWEM NA 1 STYCZNIA

W Krynicy odbyła się konferencja, na której wicemin. komunikacji oświadczył, że tunel kolejowy pod Żegiestowem oddany zostanie od użytku dnia 1 stycznia 1948 r.

WARSZAWA

CORAZ BLIŻSZA WSPÓŁPRACA OM TUR I ZWM

Podpisana przez przewodniczących KC OM TUR i ZG ZWM umowa o współpracy między tymi organizacjami przedstawiona będzie do zatwierdzenia Radzie Naczelnej OM TUR oraz plenum Zarządu Głównego ZWM.

Obie organizacje obradują w dniach 3 — 4 września. Dnia 4 września br. odbędzie się wspólne zebranie obu organizacji, na którym umowa zostanie w całości ogłoszona.

ZAKOPANE

W TATRACH SPADŁ ŚNIEG

W Tatrach w ostatnich dniach spadł śnieg. Na Kasprowym Wierchu grubość pokrywy śnieżnej wynosi 10 cm., zaś w Morskim Oku dochodzi do 30 cm. W mieście pada deszcz ze śniegiem.



Piękny zakątek parku w Połczynie

BYDGOSZCZ

REPATRIANT PPR-OWIEC OFIAROWAŁ 19 FUNTÓW NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Członek PPR w Bydgoszczy, tow. Paweł Pawłowski, który powrócił do kraju z Anglii, zawiadomił Miejski Komitet PPR, iż zdeponowaną na jego koncie sumę 19 funtów szterlingów przeznacza na Fundusz Odbudowy Warszawy

ZAMOŚĆ

BRAWO ZAMOŚĆ!

Największą ilością skontrolowanych w ciągu ubiegłego tygodnia sklepów poszczycić się może Społeczna Komisja Kotroli Cen w Zamościu. Kontrolerzy przeprowadzili lustrację ponad 300 punktów sprzedaży na terenie powiatu i spisali 64 protokóły karne za pobieranie nadmiernych cen.

Trybuna Robotnicza
pismo Polskiej Partii Robotniczej
Wydawca: ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA“
Redaguje KOMITET REDAKCYJNY
Redakcja i Administracja: KATOWICE, ulica SIENKIEWICZA Nr 1
tel. 300-41(42)
Konto czekowe w PKO Nr III 4900.
ODDZIAŁY
Kraków, ul. Wiślna 4 tel Red 598-12 tel Adm 586-32
WARSZAWA, ul. Smolna 13
WROCŁAW Podwale Świdnickie Nr 26
CZĘSTOCHOWA, Marszałka Roli-Żymierskiego Nr. 12
RZESZÓW, 3-go Maja Nr. 28 telefon 2
KIELCE, Sienkiewicza 64, telefon 10-09
SOSNOWIEC, Warszawska 1, telefon 612-95
OPOLE, Red.: Armii Czerwonej 1, telefon 63-08
Adm.: Odrodzenia 17 telefon 385
BYTOM, ulica Dworcowa 8 telefon 28-05
GLIWICE, ulica Marcina Strzody 9, telefon 48-10
RYBNIK, gen. Zawadzkiego Nr. 13 telefon 1
BIELSKO Generalissimusa Stalina 11, telefon 25-16

R 17739

Referat Aprowizacji komunikuje:

Zarząd Miejski miasta Katowic, Referat Aprowizacji podaje do wiadomości, że z dniem dzisiejszym będzie wydawany chleb na bony chlebowe z wrześniowych kart zaopatrzenia według następującej numeracji:

Kat. I. prac. Kupon nr. 1—17 po 0,50 kg chleba.
Kat. II. prac. Kupon nr. 1—16 po 0,50 kg chleba.
Kat. III. prac. Kupon nr. 1—10 po 0'50 kg chleba.
Kat. I. rodz. Kupon nr. 1—8 po 0,50 kg chleba.
Kat. II. rodz. Kupon 1—8 po 0,50 kg chleba.
Dodatek „C" Kupon 1—3 po 0,50 kg. chleba.

Kierownikom piekarni przypomina się, że rozliczenia za miesiąc sierpień br. muszą być przeprowadzone do dnia 5 września br.

Materiały włókiennicze

Zarząd Miejski miasta Katowic — Referat Aprowizacji podaje do wiadomości, że zakłady pracy, które dotychczas nie odebrały materiałów za I kwartał 1947 r. w Kup. Stow. Handl. odbiorą takowe w terminie do dnia 4 września b. r. włącznie w firmie „Bata" w Katowicach przy ul. Mickiewicza 14. Późniejsze reklamacje nie będą u-

Nagrody dla górników z kopalni Bielszowice

W ubiegłą niedzielę w sali świetlicy górniczej kopalni „Bielszowice" odbyło się uroczyste wręczenie nagród pieniężnych górnikom przodującym w „Wyścigu pracy".

W świetlicy zebrali się: górnicy przodowi, mężowie zaufania, kierownicy oddziałów, trójki antysabotażowe, członkowie zarządu kopalni, urzędnicy, przedstawiciele partii i Rady Załogowej.

Zebranie zagaił dyrektor kopalni **inż. Skowronek.** Zapoznał on zebranych z treścią umowy o współzawodnictwie w pracy, zawartej pomiędzy górnikami a włókniarzami.

Z kolei przemawiali: przewodniczący oddziału Zw. Zawodowego Górników w Nowej Wsi — **tow. Gemza**, wicedyrektor kopalni — **tow. Dobiosz** oraz przewodniczący Rady Załogowej **tow. Gendarz.**

W przemówieniach swych mówcy przedstawili zebranym środki prowadzące do zwiększenia produkcji oraz właściwy cel „Wyścigu pracy". Następnie zostały odczytane nazwiska robotników i górników, którym przyznano nagrody pieniężne.

Pomiedzy 59 górników, których praca jest bezpośrednio związana z produkcją, rozdzielono kwotę 90 tysięcy złotych przyznaną załodze kopalni przez Centralne Zjednoczenie Przemysłu Węglowego z okazji wydobycia **100 milionów ton węgla przez wszystkie kopalnie kraju.**

Kwotę 113 tys. zł., którą CZPW przyznał załodze kopalni z okazji wydobycia w miesiącu lipcu 1 miliona ton węgla przez cały przemysł węglowy, podzielono pomiędzy 57-miu górników z powierzchni.

Ogółem nagrodzonych zostało 116 osób.

Rozdział nagród nastręczał nie małe trudności, gdyż cała załoga kopalni spisuje się dzielnie.

W ubiegłym miesiącu produkcja kopalni wyniosła 101%.

Przeszkodami stojącymi na drodze do zwiększenia wydobycia są: brak dostatecznego ciśnienia powietrza, spowodowanego remontem kompresora, brak wozów i ciągników elektrycznych oraz spadek napięcia energii elektrycznej.

Nie zanotowano jednak **spadku energii pracy górników. Przeciwnie, niektórzy z nich przewidują, że wydobycie w następnym miesiącu wzrośnie conajmniej o 5%.**

Życzymy Wam tego z całego serca. (J. S.)

Młodzież włoska w Katowicach

W dniach 29 i 30 sierpnia br. bawiła w Katowicach — na zaproszenie Wojewódzkiego Zarządu ZWM — 85-osobowa wycieczka młodzieży włoskiej, która brała udział w odbudowie Warszawy.

W skład grupy wchodziło m. in. 50 b. partyzantów którzy podczas minionej wojny walczyli przeciwko Niemcom i rodzimym faszystom.

Do Polski przybyli oni 15 sierpnia. Tydzień pracowali przy odgruzowaniu stolicy, po czym zwiedzali miasto i urzędy. Po przybyciu do Katowic, wycieczka udała się do Chorzowa, gdzie zwiedziła hutę „Batory".

Podczas wspólnego obiadu w „Gospodzie Polskiej" w Katowicach rozmawialiśmy z tow. **Angelo Peroni** — studentem filozofii z Mediolanu.

Opowiadając o wrażeniach z pobytu w Warszawie oświadczył on m. in., że **energia i zapał z jakim odbudowuje się naszą stolicę są godne podziwu.**

Rozmawiając o osiągnięciach polskiej klasy robotniczej powiedział on: „**Zdobyczy socjalnych, z których korzystają polscy robotnicy, możemy wam tylko pozazdrościć".**

Po obiedzie udaliśmy się do kina, gdzie wyświetlony został film p. t. „**Sąd Narodów".** Dnia 30. 8. o godz. 10-tej rano wycieczka odjechała do Krakowa by stamtąd udać się w drogę powrotną do Włoch. (Ja)

Zebranie nauczycielskiego koła PPR

Zawiadamiamy, że 1-sze zebranie koła nauczycielskiego PPR, po wakacjach odbędzie się w czwartek dnia 4-go września br. o godz. 17-tej, w Wojewódzkim Domu Kultury przy ul. Francuskiej 12.

Ze względu na ważność spraw przybycie obowiązkowe.

SPORT

USA prowadzi z Australią 2:1 w finale o puchar Davisa

Nowy Jork. Na kortach Forest Hills w Nowym Jorku odbywają się obecnie finałowe rozgrywki tenisowe o puchar Davisa między Australią i obrończynią pucharu USA. Do meczu tego obie drużyny wystąpiły w takich samych składach, jak w ubiegłym roku w Melbourne, a więc: USA — Jack Kramer, Ted Schroeder, Frank Parker - Pajkowski, Gardner Mulloy; Australia — John Bromwich, Dinny Pails, Geoff Brown i Colin Long.

Pierwsze dwie gry pojedyncze, jak było do przewidzenia, wygrali pewnie Amerykanie. Kramer pokonał łatwo Pailsa 6:2, 6:1, 6:2, a Schroeder odniósł zwycięstwo nad Bromwichem, pierwszą rakietą Australii, w stosunku 6:4, 5:7, 6:4, 6:2.

Niespodziankę sprawiła dopiero para australijska w grze podwójnej, gdy Bromwich i Long odnieśli zwycięstwo nad mistrzowską parą amerykańską Kramer — Schroder w stosunku 6:4, 2:6, 6:2,6:4.

Ta czterosetowa walka była bardzo zacięta od pierwszej do ostatniej chwili. Australijczycy okazali się parą lepszą, celując szczególnie w zagraniach przy siatce. W parze zwycięskiej lepszym był Bromwich, niemniej jednak i udział Longa w zwycięstwie był wielki. Z amerykanów słabiej wypadł Schroeder, który popełnił wiele błędów. Obaj Australijczycy grali doskonale, często kończąc piłki wspaniałymi wolejami pod nogi przeciwników co zupełnie wykluczało możliwość przyjęcia.

Trzeba stwierdzić, że Australijczycy od ubiegłego roku poczynili znaczne postępy, szczególnie w doubleju.

Po dotychczasowych spotkaniach stan meczu jest 2:1 dla USA.

Zawody motocyklowe w Krakowie

Kraków. Terenowe wyścigi motocyklowe, zorganizowane przez KS „Cracovia" na trasie 18 km., w których startowało 22 uczestników z klubów „Cracovia", „Wisła", „Tramwaj", „Związkowiec" i KKCM, przyniosły wyniki w poszczególnych kategoriach:

Do 130 ccm.: 1) Bochaczek (KKCM) — 47:10, 2) Nowak („Tramwaj"), 3) Motyczyński („Tramwaj"); do 250 ccm.: 1) Długosz („Tramwaj") — 1:00,24, 2) Śliwiński („Związkowiec") — 1:01,33 3) Grzywocz („Tramwaj"); kat. do 350 ccm.: 1) Jabłonowski („Wisła") w najlepszym czasie dnia — 44:44, 2) Frankowski (KTK), 3) Wunsch („Cracovia"); kat. ponad 350 ccm.: 1) Paciorek („Tramwaj") — 1:06,50, 2) Blachaczek (Cr.) — 1:14,53.

Raid o »Złoty Puchar Wybrzeża«

Gdańsk. Raid, zorganizowany o „Złoty Puchar Wybrzeża" przez Związek Zawodowy Transportowców na trasie Wrzeszcze — Kartuzy — Lębork — Jastrzębia Góra — Gdynia, (215 km.), dał następujące wyniki:

Zespołowo pierwsze miejsce zajęła „Polonia" (Bytom) w składzie Gargul, Paluch i Dąbrowski. Na drugim miejscu SSM (Gdynia) w składzie Wikaryjczyk, Śrubkowski, Smolarski.

Indywidualnie w poszczególnych kategoriach maszyn zwyciężyli: do 130 ccm. — Ostojski (SSM Gdynia) na DKW do 250 ccm. — Wikaryjczyk (SSM Gdynia); do 350 ccm. — Zajewski („Gedania" Gdańsk); ponad 350 ccm. — Gargul („Polonia" Bytom); w kategorii maszyn z przyczepkami — Paluch („Polonia" Bytom).

PIŁKARZE POLSCY I CZESCY U AMB. WIERBŁOWSKIEGO

Praga. Ambasador R. P. w Pradze Stefan Wierbłowski przyjął reprezentacyjne drużyny piłkarskie Polski i Czechosłowacji oraz przedstawicieli związków fotbalowych i prasy sportowej obydwu krajów. Ambasador Wierbłowski podkreślił bardzo duże znaczenie stosunków sportowych między obydwoma słowiańskimi narodami i życzył stosunkom tym pełnego rozwoju.

Dzieci oskarżają

Kiedy siedzieliśmy wokół stołu zarzuconego dokumentami i fotografiami, które objaśniał nam przedstawiciel Miedzynarodowego Trybunału w Norymberdze prokurator amerykański Szwenk, cofnęliśmy się myślą w koszmarne lata wojny, gdy prześladowcy hitlerowscy hulali bezkarnie w Polsce. Po co mówić o Goeringu, czy Himmlerze, którzy jednym podpisem wykreślali z listy żyjących tysiące ludzi, skoro taki na przykład Maks Sollmann naczelnik wydz. głównego Lebensbornu decydował o życiu i śmierci tysięcy dzieci polskich porwanych do Niemiec dla przeprowadzenia na nich badań rasowych.

Prokurator Szwenk ma już przygotowany akt oskarżenia do wielkiego procesu numer 8. Rozprawa ta osądzi zbrodniarzy wojennych specjalnie zajmujących się porywaniem i germanizacją dzieci polskich, czeskich i jugosłowiańskich. Na ławie oskarżonych zasiądą ludzie - potwory, którzy z zimną krwią wydzierali dzieci z ramion rodziców, po to by badać ich „wartość" rasową. W razie, jak nazywali, przydatności tego materiału ludzkiego dla narodu niemieckiego — dzieci odbierano rodzicom na stałe i oddawano do instytucji hitlerowskich wzgl. rodzin niem. aby je tam całkowicie zgermanizować. O ile zaś dzieci były pod jakimkolwiek względem „nieodpowiednie" poddawano je sterylizacji, lub uśmiercano w obozach zniszczeń. Prokurator Szwenk przyjechał na Śląsk, aby właśnie tutaj przeprowadzić zbiórkę materiałów dowodowych — co mu się w pełni powiodło. Głównymi ogniskami porywania dzieci z Polski były: Łódź, Zamojszczyzna i Lubelskie, Śląsk oraz Warszawa po powstaniu. Niemcy przede wszystkim pozabierali dzieci z sierocińców i wszelkich zakładów opiekuńczych. Spalili ewidencje i kartoteki polskie, a dzieciom nadano zupełnie nowe imiona i nazwiska niemieckie, rozsyłając je po całej Rzeszy. Odnalezienie tych dzieci obecnie i przywrócenie ich Polsce jest prawie niemożliwe. Nieco lepiej przedstawia się kwestia dzieci odebranych rodzicom. Pracuje tutaj Biuro Rewindykacji dzieci polskich z Niemiec. Naczelnikiem tej placówki jest doktór Hrabar, towarzyszący obecnie prokuratorowi Szwenkowi w jego podróży po Polsce. Obliczono, że około dwustu tysięcy dzieci polskich Niemcy wywieźli i los ich jest niewiadomy. Z tej liczby tylko 6 tysięcy ujrzało z powrotem kraj rodzinny.

Prokurator Szwenk przedstawił oryginalne dokumenty Himmlera, który jeszcze w roku 44-ym miał czas i ochotę do zajmowania się sprawami biologii narodu niemieckiego. Ciekawym wypadkiem jest porwanie z Łodzi małego Eugeniusza Barczaka. Dziecko to było uznane za czysto rasowe i oddane do domu wychowawczego w Niemczech pod zmienionym nazwiskiem Eugen Bartel. Po niejakim czasie dziecko przyjęła rodzina Müller i oczywiście zmieniono mu znowu nazwisko. Ma się rozumieć, że odszukanie przez rodziców polskich takiego dziecka natrafia na niesłychane trudności i trzeba po prostu pracy detektywów, którymi w tym wypadku są członkowie Komisji Rewindykacyjnej, aby dziecko odnaleźć i zwrócić rodzinie. Drugim interesującym wypadkiem jest wykrycie dziesięcioletniej Lucyny Deska z Łodzi. Wywieziono ją pod zmienionym nazwiskiem Lucja Bauer. Adoptowało ją bezdzietne małżeństwo niemieckie. Po pewnym czasie małżeństwo to się rozeszło i żona wyjawiła małej Luci całą prawdę o jej pochodzeniu, co spowodowało silny wstrząs nerwowy u dziewczynki. Wówczas przybrany ojciec, dobrowolnie zgłosił dziecko do władz polskich. Lucyna Deska wyzdrowiała i znajduje się w drodze do rzeczywistych krewnych.

Prok. Szwenk zebrał w Polsce b. obfity materiał dowodowy. Rozmawiał z dziećmi i stwierdził, że za pozwoleniem władz polskich i rodziców, dzieci przyjadą na proces do Norymbergi, aby tam złożyć zeznania. Zebrano także ocalone cudem bardzo cenne dokumenty dygnitarzy hitlerowskich. Między innymi dokument mówiący o tym, co zrobią Niemcy ze wschodnią Europą po zwycięstwie. Postanowiono, że wszystkie jednostki podbitych narodów czyste rasowo będą przesiedlone do Rzeszy i zgermanizowane a inne tak zwana „szara masa" będą stanowiły „bydło robocze". Dokument podpisany przez Himmlera pozwala na prowadzenie wyłącznie szkół początkowych, w których dzieci podbitych narodów nauczą się rachować najwyżej do pięciuset, nauczą się podpisywać imieniem i nazwiskiem oraz poznają początki czytania. To ostatnie zresztą nie było konieczne wedle Himmlera. Najważniejszym zadaniem takiej szkoły początkowej było wpojenie przekonania, że posłuszeństwo dla narodu niemieckiego i usilna praca jest pierwszym przykazaniem Bożym dla wszystkich narodów świata. Oczywiście o dalszej nauce nie mogło być mowy. Chodziło o utrzymanie niewolnictwa w całym tego słowa znaczeniu.

W procesie numer 8 będą właśnie odpowiadać za te przestępstwa wobec dzieci kierownicy wielkich instytucji rasistowskich (Lebensborn, Ruscha, VOMI Volksdeutsche Mittelstelle) oraz innych. Wśród oskarżonych znajduje się jedyna kobieta Inge Viermetz, która zarządzała obozami dziecinnymi.

Fotografie wszystkich przestępców będą w miastach polskich wystawione na widok publiczny, aby rodzice i krewni dzieci mogli ich rozpoznać i złożyć odpowiednie zeznania. Prokurator Szwenk stwierdził, że podlegały sterylizacji nawet 3 i 4-letnie dzieci, przy czym w wielu wypadkach dokonywano zabiegów specjalnymi promieniami, które z ukrytych aparatów w ciągu kilku minut sterylizowały zarówno dzieci jak i osoby dorosłe podczas przesłuchania, tak, że one nawet o tym nie wiedziały. Po zebraniu materiału dowodowego w Katowicach prokurator Szwenk udaje się do Krakowa i Warszawy, po czym wraz ze świadkami jedzie do Norymbergi, aby tam wyrzec swoje ostatnie słowo w procesie.

Radio

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM POLSKIEGO RADIA

na środę dnia 3 września 1947 r.

5,55 sygnał, 6,05 gimnastyka, 6,15 dziennik, 6,30 muzyka, 7,15 przegląd prasy, 7,35 muzyka, 7,55 informacje 8,05 skrzynka PCK, 12,6 wiadomości, 12,10 „Na swojską nutę", 12,25 audycja dla wsi, 12,35 „Z muzyki starofrancuskiej, 13,00 „Z mikrof. po kraju". 13,10 muzyka obiad. 14,00 informacje Polski Południowej, 14,15 komunikaty, 14,30 „Śląsk Warszawie", 14,40 audycja dla dzieci, 15,00 muzyka, 15,20 „Witamy was dzieci", 15.40 Max Reger — I. Serenada na flet, skrzypce, i altówkę op. 77 a., 16,00 dziennik 16,20 „Od taktu do symfonii", 16,40 „Przy głośniku" 16.45 skrzynka techniczna, 16.50 „Głos młodych", 17,00 „Dla każdego coś miłego". 17,30 kwadrans poetycki, 17.45 audycja dla młodzieży, 18,00 koncert życzeń, 18,20 transmisja z Bytomia, 19.00 „Z zagadnień świata pracy". 19,10 „U naszych przyjaciół", 19,30 audycja chopinowska. 20.00 „Z życia kulturalnego". 20,05 „W walce o zdrowie" 20.00 skrzynka PKO, 20,20 melodie świata", 20.40 audycja rozrywkowa, 21.00 komentarz gospodarczy, 21,10 dziennik 21,30 muzyka, 21,40 piosenki francuskie, 21,55 kwadrans prozy, 22,10 wiadomości sportowe, 22,15 audycja rozrywkowa, 23,00 ostatnie wiadomości dziennika. 23,25 muzyka lekka, 24,00 zak. programu.

Od Administracji

W ZWIĄZKU Z MAJĄCYM SIĘ ODBYĆ ZJAZDEM PRZEMYSŁOWYM W SZCZECINIE **DNIA 7. IX. 1947 R.** „TRYBUNA ROBOTNICZA" WYDA

Numer Specjalny poświęcony Przemysłowi Polskiemu

NUMER TEN ZAWIERAĆ BĘDZIE PRÓCZ AKTUALNEGO MATERIAŁU REDAKCYJNEGO **BOGATY DZIAŁ ILUSTROWANY, REKLAMOWY I T. P.**

ZLECENIA OGŁOSZENIOWE DO TEGOŻ NUMERU PRZYJMUJE DZIAŁ OGŁOSZEŃ „TRYBUNY ROBOTNICZEJ" — KATOWICE, MICKIEWICZA 9, TELEF. 361-06 ORAZ WSZYSTKIE ODDZIAŁY **DO DNIA 5 WRZEŚNIA 1947 r.**

Sroda

3

WRZEŚNIA

Szymona, Joachima

Wschód słońca 5.44
Zachód słońca 19.28

TAK BYŁO:

3. 9. 1938 r.

Konferencja osobista Adolfa Hitlera z przywódcą Niemców sudeckich Henleinem, w Berchtesgaden w sprawie sudeckiej.

3. 9. 1939 r.

Anglia i Francja wypowiedziały Niemcom wojnę.

Minuta

⊙ Najbliższym przeciwnikiem Joe Louisa ma być murzyn Elmer Ray. Walka rozegrana zostanie w listopadzie, ale stawką jej nie będzie tytuł mistrza świata wszechwag.

SPORT

Redaguje: JÓZEF PRUTKOWSKI

Ubiegła niedziela nie była dniem triumfu naszego sportu.

Nasi piłkarze przegrali z Czechami, tym razem naprawdę zaszczytnie, niemniej jednak nasze samozachwyty są jednak zwykle mocno zarozumiałe.

Jeśli **Janik** był naprawdę fenomenalny, znaczy, że pół tuzina bramek zawiniła obrona. Tymczasem jednak rozpisujemy się o świetnej grze **Szczepaniaka**. Winna więc pomoc — ale nie. Z przeglądu prasy wynika, że pomoc a zwłaszcza **Parpan** grała na najwyższym poziomie.

Wedle opinii prasy sportowej najsłabszymi byli napastnicy; najgorsi z nich to podobno **Cieślik i Hogendorf**. Ci właśnie najgorsi zdobyli 3 bramki, a to znów niezbyt pochlebnie świadczy o tyłach Czechosłowacji.

Wniosek: bądźmy skromniejsi w zachwytach na temat naszej półtuzinowej porażki. Nie ma się z czego cieszyć. Przegraliśmy trzecie po wojnie spotkanie międzynarodowe i straciliśmy kpt. PZPN płk. **Reymana**. Nie wiemy kto będzie jego następcą ale nie zazdrościmy temu następcy.

Jeśli będzie nim. płk. **Czarnik**, szkielet naszej jedenastki będzie stanowił: Skromny, Szczepaniak, Ochmański, Górski (Warszawa)

Jeśli będzie nim dyr. **Kisieliński**, reprezentacja oprze się na Janiku, Parpu, Michalskim, Cieśliku.

Za rządów **pułkownika Czarnika. Nie będzie Janika. Gajdzika. Cieślika.**

Za rządów **dyrektora Kisielińskiego. Nie będzie Ochmańskiego. Górskiego. Skromnego.**

Bo najstraszniejszym błędem kpt. związkowego jest patriotyzm lokalny, za różnice dzielnicowe.

Zwróćmy uwagę, **że różnice dzielnicowe**, mają w swoim dźwięku dwukrotne: nic. Z powodu różnic dzielnicowych, nie wychodzi **nic**.

Oto krótka informacja dla przyszłego kpt. PZPN-u.

BĘDZIEMY ŻYLI 100 LAT

Radzieccy uczeni w walce ze starością

Jednym z najtrudniejszych zagadnień wiedzy jest zagadnienie przyczyn starzenia się człowieka. Przeprowadzane od lat specjalne badania uczą, że w organizmie ludzkim zachodzi stały proces obumierania i rozkładu poszczególnych żywych komórek i tworzenia się nowych. Badania te dały niesłychanie ciekawe wyniki. Uczeni — biologowie obliczyli n. p., że obumarciu i rozkładowi ulega dziennie około 300 — 400 miliardów czerwonych ciałek krwi, a poza tym ustalili, że ciało ludzkie ulega całkowitemu odnowieniu w okresie 7 do 8 lat.

W toku dalszych badań ustalono, że proces odradzania się komórek nie rozciąga się na komórki naszego systemu nerwowego, których rozmnażanie się ustaje w krótkim czasie po urodzeniu człowieka.

„PIGMENT STAROŚCI"

W miarę postępu starzenia się, osadza się w komórkach systemu nerwowego specjalna nieprzejrzysta materia, którą sowieccy uczeni określili nazwą „pigmentu starości". Większe nagromadzenie tego osadu w komórkach centralnego układu nerwowego prowadzi do jego przeciążenia i ograniczenia aktywności komórek, co pociąga za sobą osłabienie systemu nerwowego.

Gdyby udało się otrzymać ów „pigment starości" w czystej postaci i stwierdzić w jaki sposób można zapobiegać jego skupianiu się w komórkach nerwowych — problem walki ze starzeniem się byłby bliskim rozwiązania.

W ciągu 45 lat, jakie upłynęły od wykrycia w organizmie ludzkim „pigmentu starości" zagadnienia tego nie zdołano rozwiązać.

NA WŁAŚCIWYM TROPIE

Dopiero w ubiegłym roku uczony sowiecki **M. Surikow** wykrył proszkowy składnik wydzielany przez mózg starzejących się ludzi. Był to właśnie „pigment starości" w czystej postaci.

Przed sowiecką wiedzą stoi teraz niełatwe zadanie, zbadania jego właściwości i stwierdzenia, czym różni on się od pigmentu, który znajduje się w innych komórkach żyjącego organizmu. Badania te pozwolą niewątpliwie znaleźć środki na zniszczenie czy usunięcie niebezpiecznego składnika, a tym samym powstrzymać starzenie się człowieka.

KAPITALIZM SKRACA ŻYCIE

Ludzie zmuszeni do życia w warunkach wytworzonych przez ustroje kapitalistyczne, żyją znacznie krócej, niż ludzie krajów wolnych. Wykorzystywanie człowieka przez człowieka, ciężkie warunki pracy, chroniczne niedożywienie i rozprzestrzenianie się chorób zakaźnych, rozwijających się najbardziej w atmosferze nędzy — oto niektóre z głównych przyczyn skrócenia żywota ludzkiego.

W samych n. p. Indiach zmarło w r. 1944 około 200.000 ludzi na cholerę i prawie 3 miliony na ospę i inne choroby epidemiczne. Ogółem zmarło w latach 1933/36 aż 6.856.244 ludzi, to znaczy 25 pro mille.

Ogółem umiera tam rocznie blisko 5 milionów mieszkańców na choroby, którym można by zapobiec. Skutkiem okropnych warunków życia przeciętny wiek, jaki osiągają Hindusi wynosi zaledwie 27 lat!

WALKA Z ŚMIERTELNOŚCIĄ NIEMOWLĄT

W walce o przedłużenie życia ludzkiego odgrywa wielką rolę kwestia metod zapobiegających śmiertelności wśród niemowląt.

Stwierdzono, że w niektórych prowincjach hinduskich na 1.000 noworodków umiera aż 200. Jest to bezsprzecznie największa śmiertelność na całej kuli ziemskiej.

W carskiej Rosji śmiertelność niemowląt wyrażała się cyfrą 28 na 1.000, a już w roku 1929 cyfra ta w Związku Radzieckim zmalała do 19 na 1.000. Nawet obecnie mimo okropnych przejść wojennych i wielkich trudności okresu powojennego, notuje się dalszy spadek tej cyfry.

Stosunki społeczne w Rosji Sowieckiej wywierają bardzo dodatni wpływ na długość życia przeciętnego człowieka. Świadczy o tym m. in. fakt, że już w pierwszych 10 latach po rewolucji rosyjskiej przeciętna długość życia w tym kraju wzrosła o 34 proc.

Badaniami, prowadzonymi przez radzieckich uczonych interesują się nie tylko **uczeni**, zainteresowana jest nimi cała ludzkość. Jeśli dają one pozytywne wyniki, to być może z czasem przestaniemy się starzeć i wszyscy „dociągniemy" co najmniej do setki.

DEPESZA FOTOGRAFICZNA z ZSRR



W oranżerii instytutu genetyki Akademii Nauk Z. S. R. R., kierownik laboratorium (laureat premii Stalina) Glumenko, dokonał licznych doświadczeń z wychowaniem nowych gatunków pomidorów. Osiągnął dotychczas niezwykle ciekawe wyniki. Jego krzaki pomidorowe są wysokie i posiadają wielokrotnie więcej owoców najwyższej sorty — niż normalne.



Dom Kultury i Oświaty Z. Z. (ul. Francuska 12) urządza w czwartek, dnia 4. 9. 1947, godz. 19 wieczór autorski JÓZEFA PRUTKOWSKIEGO z okazji piętnastolecia jego pracy literackiej.

Słowo wstępne wygłosi WILHELM SZEWCZYK. W programie wiersze, utwory satyryczne, felietony, fraszki.

Wstęp wolny.



Zdobywcy pierwszej nagrody na Międzynarodowym Festiwalu Młodzieży w Pradze — Struczkowa i A. Łapauri na scenie Teatru Polskiego w Warszawie.

JOZEF PRUT[illegible]

DESZCZ

Deszcz padał plackiem na asfalty nagie,
Wieczór banalny przyżeglował z chmurą,
Ból znów mnie zdradził i schował się w szlagier
A ja ze szczęściem biłem się oburącz.

Mnąc w drżących ustach jaskrawe wyrazy
Biegłem szczęśliwy i lekki jak korek.
Wieczór się zdłużał w aksamitny frazes
I zezowały do mnie reflektory.

Krople tańczyły po bruku jak gejsze
i piorun zamknął ciszę niby „amen"
— Z deszczem rzęsistym spada na mnie szczęście,
A ja się przed nim nie chowam do bramy.

POSĄGI bez PIEDESTAŁU

☐ Słynny chirurg angielski **Morton** uratował życie szczęśliwie dokonaną operacją, bardzo zamożnemu człowiekowi.

Gdy uszczęśliwiony pacjent zapytał o wysokość wynagrodzenia, Morton odparł

„— Niech mi pan da trzecią część tego, co pan zamierzał dać przed operacją."

Fabryka słów

★ Kino przestało być jedynie rozrywką, mającą na celu wyłącznie zabawienie publiczności. Od chwili gdy film uzyskał „głos", okazało się, że ma on bardzo wiele do powiedzenia, w dziedzinie społecznej, kulturalnej i wychowawczej; że chce uświadamiać, informować i kształcić. Żadna sztuka nie zyskała sobie takiej popularności jak kino, bo żadna nie obejmuje tylu dziedzin zainteresowań ludzkich i żadna nie przystosowała się tak idealnie do tempa obecnego życia.

Ta krótka nazwa „kino" obejmuje olbrzymią, aktywną potęgę, której rola społeczna i oświatowa jest równie ważka, jak wymowne są jej statystyki finansowe.

Skauci francuscy w Katowicach

W połowie sierpnia, na zaproszenie Harcerstwa Polskiego, przybyła do Polski grupa skautów francuskich. Goście pracowali cztery dni przy odbudowie Warszawy, po czym zwiedzili Wrocław, Jelenią Górę i Karpacz. Na terenie naszego województwa podejmowani przez wicewojewodów pułkownika Ziętka i dra Nantkę-Namirskiego, goście bawili na dożynkach w Cieszynie i Wiśle. Po występie w Katowicach przez Kraków wracają do Francji.

W występie na scenie Teatru Śląskiego im. Wyspiańskiego mili goście dali piękny wybór ludowych pieśni i tańców bretońskich. Wykonanie nosiło wybitne cechy oryginalności, tym bardziej, że wykonawcami była młodzież z środowisk robotniczych i chłopskich. — Piękne oryginalne stroje bretońskie dodawały imprezie uroku.

Z punktu widzenia etnograficznego i muzycznego folklor bretoński jest niezmiernie ciekawy i piękny. Tak piękny, jak malowniczy jest pejzaż bretoński. Z jednej strony spokojne morze, z drugiej dzikie tereny górskie. W jednym tańcu uplastycznione jest spokojne kołysanie się fal morskich, w drugim beztroskie hulanie wichru po stokach górskich. Charakterystyczne były stale powracające motywy taneczne t. zw. ridée. Swoisty charakter miały: taniec z laseczkami i kapitalny taniec pasterzy, który najbardziej podobał się publiczności.

Wszystkim tańcom towarzyszyła muzyka trzech instrumentów: „bignon" i dwóch „bambarde". — „Bignon" jest instrumentem podobnym trochę do naszej dudy a trochę do szkockiej kobzy. Składa się z dwu rur, z których krótsza zaopatrzona w otwory do skracania palcami słupa powietrza służy do prowadzenia melodii, druga dłuższa, bez otworów, wydaje stale ten sam dźwięk (zazwyczaj podstawowy) i służy jako podstawa harmoniczna. Ojczyzną tego instrumentu jest południowo - zachodnia Azja, skąd już w starożytności rozpowszechnił się w państwie rzymskim. Drugim rodzajem instrumentu służącym do podmalowania tańców bretońskich były dwie drewniane fujarki zwane „bombarde" o krzykliwym brzmieniu zabarwionym nosowo. Instrument ten przejęła Europa z Azji Mniejszej od Frygijczyków, również w starożytności. „Bombarde" zestawione z „bignon" dały muzykę na wskroś ekscentryczną. Motywy melodyjne były nadzwyczaj prymitywne.

Prawie wszystkie pieśni bretońskie były smętne, melancholijne, teskne. Niektóre motywy przypominały pieśni poleskie, inne znowu pieśni podhalańskie. Duże wrażenie zrobiła pieśń więźniów politycznych, skomponowana w obozie koncentracyjnym. Wstęp tej pieśni utrzymany na głębokich pozycjach męskiego głosu przypomina pomruk nienawiści do gniotącego jarzma, pomruk który stopniowo przeradza się w tęsknotę za domem, potem w rozpaczliwy krzyk za wolnością, w końcu w patetyczny hymn dumy narodowej.

Wykonanie całości bezpośrednie, bezpretensjonalne i o wyrównanym poziomie niczym nie raziło a zadawalało optycznie. Dwie młode harcerki z duetu o markizie zdradziły uzdolnienia wokalne, a solista (w pieśni z kołowrotkiem) imponował zdecydowanym talentem aktorskim.

Miłą konferansjerkę prowadził sekretarz Działu Zagranicznego Kierownictwa Z. H. P. **Idźkiewicz Andrzej**, towarzyszący gościom z ramienia Związku.

A. DYGACZ

Ryszard Wright 77

SYN AMERYKI

Tłumaczyło WANDA MELCE

„Od wczoraj wieczór przez cały dzień osiem tysięcy uzbrojonych mężczyzn przebiega piwnice, stare budynki i ponad tysiąc murzyńskich mieszkań w Black Belt, poszukując na próżno Biggera Thomasa, dwudziestoletniego murzyńskiego mordercę panny Mary Dalton, której kości znaleziono ostatniej niedzieli w piecu".

Oczy Biggera pobiegły do końca kolumny, wyławiając to, co uważał za najważniejsze.

„Mówi ono, że morderca został złapany, ale zaraz zaprzeczono tej wiadomości..." „przed wieczorem policja przeszuka cały Black Belt..." „przeszukano też najważniejsze biura komunistyczne na całym mieście..." aresztowanie setek czerwonych niewiele jednak ujawniło..." „Burmistrz przestrzega przed interwencją zzewnątrz. Wreszcie:

„Ciekawe światło rzuca na całą sprawę fakt, że dom, w którym mieszkała rodzina murzyńskiego zbrodniarza należy do Dalton Real Estate Company, która nim administruje..."

Zamknął gazetę, nie mógł więcej czytać. Jedyne, co należy sobie zapamiętać, to fakt, że osiem tysięcy ludzi, białych, z bronią i gazami szuka go tego wieczora. Zgodnie z informacjami pisma, są już niedaleko. Czy mógłby wydostać się na dach tego budynku? Gdyby mu się to udało może mógłby tam przeczekać, póki sobie nie pójdą. Przez chwilę pomyślał, żeby na dachu zagrzebać się głęboko w śnieg, ale zorientował się, że to niemożliwe. Zamknął światło, pogrążając pokój w ciemność. Posługując się tylko latarką podszedł do drzwi, otworzył je i wyjrzał do hallu. Był pusty, przyciemnione światełko paliło się w rogu. Zgasił latarkę i szedł dalej na palcach, rozglądając się po suficie i poszukując drzwiczek, które by prowadziły na dach. Wreszcie zobaczył kilka drewnianych stopni, idących w górę. Nagle muskuły mu zesztywniały, jakby je przeszył prąd elektryczny. Usłyszał głos syreny, a potem inne głosy, podniecone, wylężone, szepczące.

Gdzieś z dołu wołał mężczyzna

— Idą, idą!

Nic już nie pozostawało, prócz ucieczki. chwycił rękami za poręcz, pragnąc się skryć, zanim ktoś wejdzie do hallu. Stanąwszy koło drzwiczek, pchnął je głową: otwarły się. W ciemności uchwycił się czegoś nad głową i podciągnął całym ciałem, mając nadzieję, że przypadkowa podpora nie zawiedzie i nie da mu opaść całym ciężarem na podłogę hallu. Padł na kolana, ciężko dysząc. Następnie przyciągnął drzwiczki za sobą, akurat na czas, by zobaczyć, jak uchylają się drzwi do hallu. Zamknął się. Znów rozległ się na ulicy głos syreny. Ten dźwięk był przestrogą: nikt się tu nie ukryje, ucieczka jest bezskuteczna, za chwilę ludzie z bronią i gazem przenikną tam, dokąd przeniknął tak szybko głos syreny.

Nasłuchiwał: słychać było huk motorów, z ulicy ozwały się krzyki, mógł rozróżnić jęk kobiet i przekleństwa mężczyzn. Schody zatrzeszczały pod krokami. Głos syreny zamarł i zaraz ozwał się znowu, zatrzymując się na jednej ostrej, rozdzierającej nucie. Sięgnął ręką do krtani: jak długo trwał ten dźwięk, zdawało mu się, że się dusi. A przecież musi się wspiąć na dach. Zapalił latarkę, prześlizgując się wąskim stryszkiem aż do dymnika. Podparł ramę ramieniem, poddała się tak łatwo, że aż się zachwiał. Wydało mu się, że ktoś z zewnątrz pchnął jednocześnie okienko, a w tej samej chwili zobaczył rozległą przestrzeń śniegu połyskującego na tle nocy i kawał gwiaździstego nieba. Z ulicy podnosiła się wrzawa zmieszanych głosów, głośniejsza niż wszystko, co dotąd mógł sobie wyobrazić: rogi, syreny, krzyki. W głosach tych brzmiała dzika pożądliwość, jak się tak rozlegały ponad dachami i kominami, ale u spodu można było rozpoznać lęk: wymysły mężczyzn, płacz dzieci.

Tak, szukają go w każdym domu, na każdym piętrze i w każdym pokoju. Pożądają go. Zamrugał oczami, kiedy od dołu wzbił się słup ostrego żółtego światła. Za nim podążył drugi, przecinając go, jak nożem, potem trzeci. Za chwilę niebo pełne było reflektorów. Krążyły zwolna, osaczając go, świetlne kraty zamykały go w więzieniu, odgraniczając od świata. Te kraty tworzyły przenośny mur, którego nie mógł przekroczyć. Był w samym środku zgiełku, przed tym to właśnie uciekał od owej nocy, kiedy pani Dalton, wchodząc do pokoju śpiącej Mary, napędziła mu takiego strachu, że stalowymi palcami wcisnął dziewczynie poduszkę w usta.

Coś się tam pod nim ciężko w ciemnościach tłukło, jakby daleki grzmot. Musi się dostać na dach. Porwał się, potem upadł w głęboki, miękki śnieg, z oczami wlepionymi w białego człowieka, który stał na przeciwległym dachu. Bigger zobaczył, jak tamten manipuluje reflektorem. Czy zwróci się w jego kierunku? Czy promień świetlny wyłuska go ze śniegu i uczyni widzialnym? Patrzył za mężczyzną, który szedł po dachu, aż zniknął.

Podniósł się szybko i znów zamknął za sobą drzwiczki. Gdyby były otwarte, wzbudzałoby to podejrzenie. Znów rozpłaszczył się, nasłuchując. Usłyszał pod sobą głos wielu biegnących nóg. Wydawało się, jakby cała armia waliła na górę. Nie miał już gdzie uciekać, albo go teraz złapią, albo nie. Grom stał się głośniejszy, wiedział teraz, że dobiegają na ostatnie piętro. Podniósł oczy, przeszukując dachy na prawo i lewo. Źle by było, gdyby dał się zaskoczyć znienacka przez kogoś, kto by się podkradł z przeciwnej strony. Dach z prawej strony nie dotykał bezpośrednio tego, na którym stał, stamtąd nic mu nie grozi. Z lewej dachy stykały się, tworząc długą, lodowatą bieżnię. Podnosząc głowę zobaczył, że dalej łączyły się z tymi inne jeszcze dachy. Może przebiec te dachy, okrążając kominy, aż do ostatniego, który był najniżej. Ale co dalej? Skakać i zabić się? Nie wiedział. Owładnęło nim mistyczne poczucie, że w ostatecznej chwili instynkt pchnie go na właściwą drogę, a ta właściwa droga pozwoli mu umrzeć bez hańby.

Gdzieś blisko usłyszał szmer: rozejrzał się w porę, by dojrzeć białą twarz, głowę i ramiona na dachu z prawej strony. Mężczyzna stał, odcinając się ostro na tle jaskrawych świateł, potem nachylił się, kreśląc skomplikowane desenie na śniegu ołówkiem blasku. Bigger podniósł lufę i czekał: jeśli go światło sięgnie, strzeli. A potem? Nie wiedział. Światło nie sięgało tak daleko, mężczyzna schodził, najpierw znikły nogi, potem ramiona i głowa — już go nie ma.

(c. d. n.)